SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 11 kwietnia 1952 r. Nr 87 (605) B Cena 15 gr

Wiele dziewcząt masowo zgłasza się do letnich brygad SP. Na zdjęciu Elżbieta Wierzbicka, Alina Lorenz, Aleksandra Mazuś, Maria Dorowska — uczennice XI-letniej Szkoły Ogólnokształcącej w Warszawie przy ul. Smolnej 30. Zgłosiły one swój ochotniczy wyjazd do brygad chcąc uczcić w ten sposób 60 rocznicę urodzin Tow. Bieruta. Wzywają one również inne dziewczęta do pójścia ich śladem.

Odpowiedź Energomontażu Jaworzno II na nasz telegram

W odpowiedzi na opublikowany w 84 n-rze „Sztandaru Młodych" telegram w sprawie niedostarczania młodzieżowej brygadzie tow. Hakenberga z Elektrowni II w Jaworznie potrzebnych materiałów do pracy, otrzymaliśmy od Dyrekcji Budowy Elektrowni II w Jaworznie telegram:

„Brygada tow. Hakenberga została zaopatrzona w potrzebne materiały. Pozostałe materiały huta „Zawiercie" przyrzekła natychmiast nadwalcować i wysłać jeszcze w tym tygodniu. Obecnie młodzieżowa brygada posiada dostateczną ilość materiałów do wykonania podjętych zobowiązań.

ENERGOMONTAŻ JAWORZNO II"

MŁODZI STAJĄ NA APEL

Na Zlocie będzie wesoło tak jak wszędzie, gdzie jest młodzież — mówią harcerze

Wieść o Zlocie dotarła do najdalszych zakątków naszego kraju. Młodzież pisze o podjęciu cennych dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, pisze o radości jaką niesie z sobą wiadomość o Zlocie. Święto młodych musi być radosne. Przygotowują się do niego młodzi w świetlicach, zespołach artystycznych, zespołach sportowych.

Oto co piszą najmłodsi — harcerze:

„O Zlocie dowiedzieliśmy się na apelu porannym" mówi **Michał Kasperowicz** harcerz ze szkoły **TPD 7 w Warszawie.** — „To dobrze, że Zlot będzie w naszej Warszawie, która była taka zniszczona, a teraz staje się coraz piękniejsza. Młodym przodownikom na pewno będzie się tu — u nas bardzo podobało. Cieszymy się, że przyjedzie tyle naszych kolegów — pokażemy im nową stolicę."

Basia Kinus dodaje: „Na pewno będzie dużo ciekawych rzeczy, a może spotkamy kogoś znajomego wśród delegatów".

„W naszej szkole mamy chór i zespół żywego słowa, postaramy się tak przygotować, żeby dobrze wypaść w eliminacjach, chcielibyśmy pokazać innym harcerzom i ZMP-owcom nasze osiągnięcia. Czy w zawodach sportowych będą brać udział tylko koła sportowe? Bo my też chcielibyśmy pograć sobie w siatkówkę z harcerzami innych szkół w Polsce" — mówi **Jurek Sławiński.**

„To będzie prawdziwe święto młodych, będzie wesoło i miło — tak jak wszędzie, gdzie jest młodzież", kończy rozmowę **Krysia Pawłowska.**

J. B.

Studenci Politechniki Warszawskiej z entuzjazmem przyjęli wiadomość o Zlocie

Wielka aula Politechniki Warszawskiej rozbrzmiewała śpiewem i gwarem studentów, którzy się zgromadzili, by wspólnie zastanowić się nad przygotowaniami do Zlotu.

Przybyli również profesorowie i asystenci.

Prof. Syrkusowa powiedziała młodzieży, że razem ze studentami stają na apel profesorowie i asystenci Politechniki Warszawskiej i zapewniła młodzież w imieniu kadry naukowej, że:

„Ambicją każdego naukowca, każdego profesora będzie taka praca z młodzieżą, by jako przodująca w nauce mogła ona uczestniczyć w Zlocie".

Oklaski i okrzyki na cześć pracowników nauki, entuzjazm młodzieży po tych słowach świadczy o zrozumieniu tego, że udział w Zlocie uzależniony jest przede wszystkim od wysiłku studentów, od przygotowania i zdania letniej sesji egzaminacyjnej — jak powiedziała na zakończenie prof. **Syrkusowa.**

Kol. **Kazimierz Komosa** rozmawia z kolegami:

„Myślę, że na Zlocie pokażemy dorobek naszej pracy, pokażemy wykresy i tablice z nazwiskami naszych przodujących studentów, będziemy również tańczyć, śpiewać i brać udział w imprezach sportowych."

Zastanawiano się również, jak przygotować się na przyjęcie delegatów. Kol. **Kordaszewski** mówił:

„Na Zlot przybędzie młodzież z całej Polski, która będzie chciała poznać Warszawę i dlatego spośród studentów, którzy zostaną w czasie wakacji w Warszawie, trzeba zorganizować kurs przewodników, którzy delegatów zapoznają z Warszawą".

J. S.

Powstała nowa brygada młodzieżowa

Godzina 13-ta. Salę teatralną ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi zapełniają młodzi tkacze, prządki, monterzy, maszynistki — cała młodzież, która ukończyła pracę na pierwszej zmianie. Gdzie okiem sięgnąć widać grupy młodzieży żywo dyskutującej o Zlocie.

„Do młodzieży robotniczej... Do wszystkich chłopców i dziewcząt... — mocne słowa Apelu poruszają wszystkich. Gdy prelegent kończy czytać Apel, na sali wybuchają burzliwe długo niemilknące oklaski.

Przewodniczący Zarz. Zakładowego ZMP tow. **Śmigaj** mówi o realizowaniu przez młodzież podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja zobowiązań:—„...brygada młodzieżowa **im. Czutkicha** w nowej tkalni przekroczyła swoje zobowiązanie, osiągając 105 proc. normy, wyróżnili się kol. kol. Bocian, Graczyk, Zwolińska. Brygada młodzieżowa na zmianie majstra Sykuły osiągnęła 104 proc. normy. Na tkalni elektrycznej zobowiązania przekraczają Maria Kawa, Kuźnic i inne".

Następnie w dyskusji głos zabierają młode tkaczki, prządki, monterzy. Jadwiga Kułak z przędzalni elektrycznej melduje o utworzeniu nowej brygady młodzieżowej.

J. Pilichowski
Łódź

W odpowiedzi tow. Jadwidze Serafin z WZPO im. 17 Stycznia

jak zorganizowanie trójki tkackiej pozwoliło osiągnąć 130 proc. normy

piszą kol. kol. Janina Łuczak, Irena Cichecka i Helena Graczyk

Nasza wymiana doświadczeń pod hasłem „Jakie stosujecie nowe metody pracy i jak pomagają Wam one wypełniać zobowiązania ku czci 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja" zainicjowana w numerze 71 „Sztandaru Młodych" przez tow. Błaszczaka, tokarza z FSO — trwa nadal.

Piszą m. in. o tym kol. kol. Janina Łuczak, Irena Cichecka i Helena Graczyk z produkcyjno-sportowej trójki tkackiej ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi. Odpowiadają one na wezwanie tow. Jadwigi Serafin z WZPO im. „17 Stycznia" i wzywają ZPO im. Próchnika w Łodzi i Fabrykę Obuwia w Otmęcie.

Z wielką radością powitaliśmy na łamach „Sztandaru Młodych" wymianę doświadczeń. Szczególnie ucieszyło nas wezwanie kol. **Jadwigi Serafin** z WZPO, która zapytuje nas o nowe formy pracy i oszczędzania w Zakładach Bawełnianych im. Marchlewskiego.

Trzeba przyznać, że wiele naszych koleżanek dotychczas nie wie, w jaki sposób można oszczędzać w tkalni. W odpowiedzi tym wszystkim, „niedowiarkom" chcemy opisać nasz system pracy i uzyskiwania oszczędności

Nasza trójka pracuje na 18 krosnach, ustawionych w jednym długim rzędzie. **Czynności przy obsłudze maszyn mamy podzielone: dwie zajmują się przez cały dzień uruchamianiem krosien i nawijaniem czółenek, trzecia chodzi dokoła krosien, przerywa pęki, wiąże nici i pilnuje, aby się nie splątały. Codziennie zamieniamy się czynnościami.**

Rano pracę rozpoczynamy o kilka minut wcześniej. Sprawdzamy, czy paski są całe, naciągamy nitki. Tkaczki uruchamiające krosna zaczynają pracę równocześnie z obu stron rzędu krosien, w środku mijają się, dochodzą do przeciwnych końców i wracają z powrotem.

Dzięki temu sposobowi obsługi krosien, tkaczka, za którą krosno zatrzyma się, nie potrzebuje się wracać, ponieważ uruchamia je druga nadchodząca z przeciwnej strony.

Jeżeli krosno się zepsuje, czółenko wyskoczy lub wbije się w materiał, przechodzimy wszystkie na zagrożony odcinek i w kilka minut likwidujemy przeszkodę.

Pracując tym systemem, do chwili podjęcia zobowiązań ku czci 60-lecia urodzin **Prezydenta Bieruta** wyrabiałyśmy 116 proc normy. **Zobowiązałyśmy się podwyższyć wydajność o 2 proc., a obecnie wykonujemy 130 proc. normy. Zwiększyłyśmy więc wydajność o 14 proc.**

A teraz o oszczędności. Pracując wydajnie oszczędzamy równocześnie surowiec. **Wątek wyrabiamy do końca każdej cewki, odpadki wkładamy do płóciennych torb, wiszących przy każdym krośnie. Osnowy „odrabiamy" do samego końca, a produkowany materiał oddzieramy dokładnie na znakach (co 100 metrów). W ten sposób wszystkie sztuki są jednakowe, a dzięki odrabianiu do końca osnowy nawet ostatnia sztuka jest pełna.**

Stosujemy również metodę Żandarowej. Kończąc pracę przekazujemy w pełnym ruchu nasze krosna koleżankom z drugiej zmiany, które już nie potrzebują sprawdzać pasków, ani naciągać nici. **W ten sposób oszczędzają one codziennie około pół godziny czasu.**

Pracujemy teraz lepiej, wydajniej. Znacznie przekraczamy nasze zobowiązania.

Ciekawe jesteśmy, jak koleżanki z ZPO im. Próchnika w Łodzi i z Fabryki Obuwia w Otmęcie stosują nowe metody pracy i jak przyspieszają one realizację zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja.

WZYWAMY WIĘC MŁODYCH ROBOTNIKÓW Z ZPO IM. PRÓCHNIKA W ŁODZI I Z FABRYKI OBUWIA W OTMĘCIE, ABY W ODPOWIEDZI SPORTOWO-PRODUKCYJNEJ TRÓJCE TKACKIEJ Z ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO NAPISALI NAM, JAKIE STOSUJĄ NOWE METODY PRACY, JAK PODNOSZĄ ONE ICH WYDAJNOŚĆ, JAK PRZYŚPIESZAJĄ REALIZACJĘ ZOBOWIĄZAŃ DLA UCZCZENIA 60-tej ROCZNICY URODZIN TOW. BIERUTA I ŚWIĘTA 1 MAJA.

Nowa Huta na wieść o Zlocie...

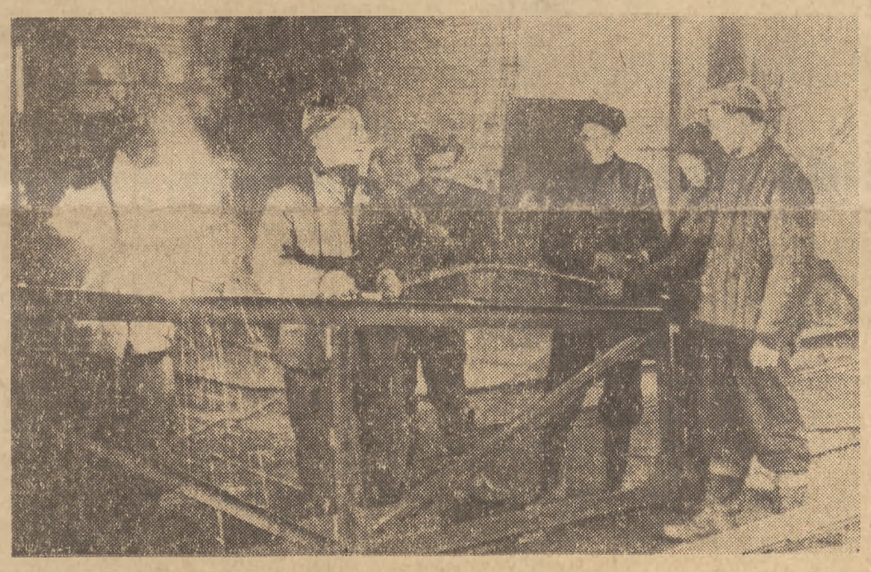

Młodzież Nowej Huty żywo i radośnie przyjęła Apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Bezpośrednio po ogłoszeniu Apelu widać było na każdym kroku radosne poruszenie i zaciekawienie wśród młodzieży zgrupowanej wokół megafonów, pochylonej nad szpaltami gazet. Słowa Apelu wplatały się w codzienny gwar wielkiej budowy naszej Sześciolatki — Nowej Huty.

Przodujący robotnik młodzieżowej brygady montażowej im. Janka Krasickiego, pracującej na obiekcie 66 Kombinatu, tow. *Eugeniusz Nowak* na wieść o Zlocie powiedział: *„Wyobrażam już sobie jak na Zlocie serce będzie rosło, kiedy się będzie patrzeć na siłę naszej młodzieży, jak wielką będzie Zlot manifestacją na rzecz pokoju i postępu. Na Zlocie nie tylko będzie można wiele się nauczyć, dowiedzieć i zobaczyć, ale będzie tam także wesoło, będą zapewnione rozrywki, a to przecież także uśmiecha się każdej młodej dziewczynie i chłopcu. Już teraz widzę z jak wielką radością będą wyjeżdżali na Zlot nasi delegaci.*

Cieszymy się wszyscy, że na Zlocie będziemy mogli z dumą zameldować młodzieży całej Polski o swych sukcesach na czołowym obiekcie Sześciolatki. Już teraz, gdy rozmawiamy między sobą, każdy mówi jak bardzo pragnąłby zostać wybranym na delegata. Nasza praca wykaże kto zostanie delegatem na Zlot".

Na zdjęciu: przodująca brygada montażowa im. Janka Krasickiego przy pracy.

Chłopi z Chraplewa rozpoczęli siewy wiosenne

Przodujący chłopi gromady CHRAPLEWO, którzy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA i Święta 1 Maja wezwali do współzawodnictwa o podniesienie plonów i rozwój hodowli wszystkie gromady w kraju, pomyślnie realizują swoje zobowiązania.

42 gospodarzy, rozpoczynając siewy wiosenne, zobowiązało się wykonać je w ciągu dwóch dni, a nie jak postanowiło pierwotnie w ciągu trzech dni. **Zobowiązanie swoje już w pierwszym dniu wykonali w 70 proc.,** obsiewając pszenicą jarą, owsem, grochem i mieszankami ponad 48 ha. Pierwsi w gromadzie zasieli cały swój areał: **F. Kubiak, J. Wojciechowski, B. Gularek i J. Gucia.** Nie zapomniano też o małorolnych nie posiadających koni. I tak **M. Sobiakowi** w zasianiu pszenicy dopomógł **A. Dach,** a **W. Nowakowi — K. Łuczak.**

Wzywając wszystkie gromady do skracania terminu zasiewów, chłopi z Chraplewa uchwalili tekst listu do Prezydenta. W liście tym czytamy:

„Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że przystąpiliśmy do realizacji zobowiązań podjętych z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin i w dniu dzisiejszym rozpoczęliśmy uroczyście siewy wiosenne. Mając na uwadze opóźnioną wiosnę, **uradziliśmy na zebraniu gromadzkim przeprowadzić prace siewne w ciągu 2 dni, skracając w ten sposób termin poprzedniego zobowiązania o jeden dzień, gdyż wiemy, że każda chwila decyduje o wzroście plonów.**

Równocześnie meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że potrzebne nam do siewu ziarno jednolitoodmianowe otrzymaliśmy w planowanej ilości z PGR **Kotewo.** Przygotowując rolę do siewów, zabezpieczyliśmy wilgoć w glebie, stosując włókowanie, tak jak to napisaliśmy w poprzednim zobowiązaniu

Ruszyliśmy dzisiaj w pole do walki o wyższe plony z 16 siewnikami.

Wobec spóźnionej wiosny wzywamy wszystkie gromady w całym kraju do pójścia w nasze ślady i skrócenia terminu zasiewów

Chcemy Cię raz jeszcze zapewnić, drogi Obywatelu Prezydencie, że potrafimy wykonać podjęte zobowiązania, gdyż wynikają one z naszej patriotycznej postawy oraz z miłości do Ciebie i naszej kochanej Ludowej Ojczyzny".

10 bm. rozpoczyna się wypłacanie premii i wykupywanie obligacji Narodowej Pożyczki

Powszechna Kasa Oszczędności zawiadamia, iż od dnia 10 bm. ekspozytury i oddziały PKO rozpoczną wypłaty za wylosowane do premiowania i wykupu obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Na terenie całego kraju wypłaty dokonywać będzie 39 ekspozytur i 17 oddziałów PKO, które jako placówki wykupu zostały już zaopatrzone w tabelę urzędową Min. Finansów, stanowiącą podstawę do wypłaty należności za obligacje wylosowane do premiowania i wykupu według ich wartości imiennej.

Pociąg zlotowy

Sł. M. Łebkowski — *Muz. E. Olearczyk*

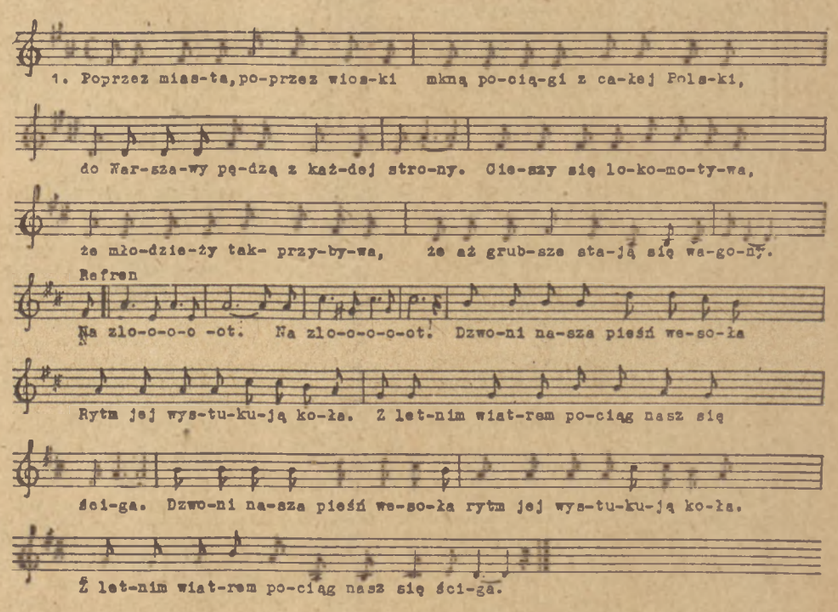

Poprzez miasta, poprzez wioski
mkną pociągi z całej Polski,
do Warszawy pędzą z każdej strony.
Cieszy się lokomotywa,
że młodzieży tak przybywa,
że aż grubsze stają się wagony.

Na zlo-o-o-o-o-ot!
Na zlo-o-o-o-o-ot!
Dzwoni nasza pieśń wesoła.
Rytm jej wystukują koła.
Z letnim wiatrem pociąg nasz się ściga.

Nasz parowóz się zasapał,
ale palacz nie jest gapa,
i pod kocioł świeży węgiel sypie,
Znów nabrała sił maszyna:
Po stalowych dudni szynach
i wesoło latarniami łypie.
Na zlo-o-o-o-o-ot! itd...

Do wagonu wagon rzecze:
„Pot mi już po dachu ciecze,
bom dwie normy drogi dziś odwalił".
Pędź, pociągu, ile mocy.
Cóż to znaczy 200 procent?
Myśmy znacznie więcej wykonali...
Na zlo-o-o-o-o-ot! itd...

Gdy zapyta nas konduktor:
„Czy na gapę jedzie tu kto?
O bilety proszę cały przedział",
odpowiemy bez wahania,
że ojczyzna ukochana
bez biletu w sercach naszych jedzie.
Na zlo-o-o-o-o-ot! itd...

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja

Inicjatywa zetempowca Kurki na budowie Zakładów w Kędzierzynie pokazała jak należy przyspieszać pracę nie obniżając jej jakości

Współzawodnictwo o uczczenie 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława BIERUTA i Święta 1 Maja na budowach wielkich obiektów Planu 6-letniego wzmogło walkę o przyśpieszenie uruchomienia tych wielkich zakładów.

Na budowie **Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie** do 4 bm robotnicy, inżynierowie i technicy wykonali już 76 proc zobowiązań, skracając czas prac przy montażu agregatów, przy opracowaniu dokumentacji technicznej i na budowie obiektów budowlanych o przeszło 54.802 roboczogodziny

Twórcza inicjatywa robotników i pracowników technicznych pokonuje przeszkody hamujące tempo wykonywania zobowiązań. **Tak np. brygady młodzieży, budujące potężną pompownię wody obiegowej dla uruchamianej produkcji związków azotowych, postanowiły skrócić montaż obrurowania o 40 dni.** Mimo usilnych starań, harmonogramy dzienne wykazywały niewielkie przekraczanie norm. Ciasnota miejsca, umożliwiająca pracę tylko niewielkiej liczbie robotników — zagroziła wykonaniu w terminie zobowiązań. **ZMP-owiec Kurka z brygady montażowej wpadł na pomysł, aby zmienić organizację pracy.** Wprowadzono metodę potokową, równocześnie najlepsi robotnicy przeszkolili słabszych kolegów, pokazując, jak należy przyśpieszać pracę nie obniżając jej jakości. W ciągu kilku dni wydajność pracy wszystkich zespołów montażowych podniosła się średnio ze 160 do 210 proc., w ten sposób nadrobiono zaległości. Obecnie zobowiązanie wykonane już jest w 75 proc., postęp robót wskazuje, że zostanie ono wykonane przedterminowo.

Robotnicy Andrychowa realizują zobowiązania

Dzięki wysokiej wydajności pracy, osiąganej w toku realizacji zobowiązań, skrócono o dwa tygodnie termin wybudowania chłodni kominowej. Spośród 124 robotników, zatrudnionych przy budowie tej chłodni, najwyższą wydajność uzyskała 8-osobowa brygada **K. Prusa.** Z każdym dniem zwiększa się również tempo prac wykończeniowych w budynku gospodarczym. Po upływie miesiąca od podjęcia zobowiązania wyprzedzono harmonogram prac o 8 dni.

Prace przy montażu maszyn w olbrzymiej hali przędzalni kombinatu postępują również szybko naprzód. Brygady **Lejkowskiego i Sochy** wykonały swój plan miesięczny za marzec w dniu 27 marca i w ten sposób stworzyły realne szanse wypełnienia całego zobowiązania, dzięki któremu montaż maszyn ma być ukończony o 6 dni przed wyznaczonym uprzednio terminem.

Ponad pół miliona złotych wpłaciło już społeczeństwo polskie na pomoc sanitarną dla Korei

Od organizacji społecznych, związków zawodowych, zrzeszeń sportowych i innych stowarzyszeń napływają w dalszym ciągu ofiary pieniężne na pomoc sanitarną dla ofiar zbrodniczej wojny bakteriologicznej prowadzonej przez anglo - amerykańskich imperialistów w Korei. **Do dnia 7 bm. społeczeństwo naszego kraju wpłaciło ponad pół miliona złotych,** za które zakupione będą medykamenty, środki opatrunkowe i narzędzia lekarskie.

Dalsze wpłaty na pomoc sanitarną dla ofiar wojny w Korei należy przekazywać na **konto PKO Nr I-24404/113.**

37,5 km na godzinę to przeciętny czas kolarzy w drugiej eliminacji przed V Wyścigiem Pokoju

Do drugiej z kolei eliminacji najlepszych kolarzy polskich przed wyścigiem Berlin — Praga — Warszawa wystartowało 53 zawodników. Pogoda tak — jak pierwszego dnia — bardzo dobra. Trasa prowadząca z **Wrocławia przez Środę Śląską, Legnicę, Złotoryję** i z powrotem do **Środy Śląskiej** wynosiła 170 km i biegła szosą o dobrej nawierzchni. Do 42 km kolarze tworzyli zwartą grupę, z której po przejechaniu jeszcze 500 m oderwała się nagle trójka młodych kolarzy: **Drążkowski, Jarząbek i Lasak.** Prowadząc na zmianę uzyskali wkrótce około 2 km przewagi. Tempo wyścigu było dość ostre tak, że pierwsze 100 km przejechali kolarze w 2 godz. 40 min. Trójka uciekinierów uzyskała na półmetku 5 minut przewagi, która następnie podwyższyła się do 6,5 min.

W Złotorii, gdzie kolarze musieli pokonać dość znaczne wzniesienie, utworzyło się kilka grup. W pierwszej grupie jechali: **Drążkowski, Jarząbek i Lasak,** w drugiej: **Wrzesiński, Hadasik, Wójcik, Klabiński, Liszkiewicz i Waliszewski.** Następną grupę składającą się z czterech zawodników prowadził **Kapiak.**

Na metę w **Środzie Śląskiej** wjechali jednocześnie: **Drążkowski, Jarząbek i Lasak,** uzyskując czas 4:32.37, 4) miejsce zajął dobrze finiszujący **Wrzesiński,** 5) **Hadasik,** 6) **Wójcik,** 7) **Klabiński,** 8) **Liszkiewicz,** 9) **Waliszewski** — wszyscy w jednakowym czasie.

Przeciętne tempo wyścigu wynosiło 37,5 km. Po dwóch etapach pierwsze 10 miejsc zajmują w klasyfikacji ogólnej członkowie grupy treningowej: 1) **Lasak** 7:28,33, 2) **Drążkowski** 7:28,34, 3) **Wójcik** 7:29,10, 4) **Klabiński** w tym samym czasie, 5) **Hadasik** 7:29,20, 6) **Wrzesiński** 7:29,21, 7) **Liszkiewicz** 7:29,26, 8) **Waliszewski** 7:29,30, 9) **Królak** 7:31,26, 10) **Gabrych** 7:31,52, 11) **Kapiak** 7:32,14, 12) **Mełon** 7:34,04, 13) **Jarzyna** 7:34,06, 14) **Chwiendacz** 7:34,08, 15) **Jarząbek** 7:35,08, 16) **Nowaczek** 7:35,55, 17) **Bulas** 7:35,56, 18) **Tomecki** 7:35,59, 19) **Zdunek** 7:40,31, 20) **Węgleda** 7:40,32.

Warunki wymiany i nabywania ziarna siewnego

KOMUNIKAT MIN. ROLNICTWA

Pragnąc dopomóc indywidualnym gospodarstwom chłopskim i spółdzielniom produkcyjnym w podniesieniu plonów, Państwo przeznacza dla nich co roku poważne ilości wysokowartościowego materiału siewnego. W tym roku w związku z większym zapotrzebowaniem rolnictwa na nasiona, spowodowanym długotrwałą zeszłoroczną suszą i częściowymi jesiennymi niedosiewami Rząd Ludowy postawił do dyspozycji rolników również spore ilości nasion.

Aby ostatecznie wyjaśnić wszystkim rolnikom zasady wymiany i nabywania ziarna siewnego, Ministerstwo Rolnictwa wydało specjalny komunikat, z którego wynika co następuje:

W każdej spółdzielni gminnej, każdy chłop może wymienić **własne ziarno siewne zbóż jarych na materiał siewny kwalifikowany zbóż jarych w stosunku 100 kg za 100 kg**, dopłacając w gotówce różnicę cen i standartów.

W wypadkach gdy rolnicy obejmują w zagospodarowanie odłogi, a nie mają własnego ziarna siewnego, gdy dotknięci byli w r. ub. klęskami żywiołowymi, lub wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych mają znaczne niedosiewy, czy zły stan zasiewów ozimych, co wymaga dużej ilości przesiewów, a także w wypadkach, gdy rolnicy osiedlili się na nowych gospodarstwach i nie mają własnego ziarna do wymiany, lub gdy główny żywiciel rodziny odbywa służbę wojskową — **mogą oni korzystać z pożyczek ziarna zbóż jarych, które udzielane są na skrypty dłużne.** Z pożyczek zboża w naturze na skrypty dłużne mogą korzystać w pewnych wypadkach **również spółdzielnie produkcyjne.** Wydawanie zbóż na skrypty dłużne odbywa się jedynie na listy zatwierdzone przez prezydia GRN. Zboże na skrypty dłużne należy zwrócić w takiej samej ilości, w jakiej zostało pobrane po zbiorach, niezależnie od obowiązków wynikających z planowego skupu zboża.

Ministerstwo Rolnictwa podaje jednocześnie do wiadomości wszystkich rolników, że z dniem 10 kwietnia br. znosi się rezerwowanie nawozów sztucznych na kontraktację. Jeżeli jednak zabraknie nawozów sztucznych dla plantatorów upraw kontraktowanych, którzy zawarli kontrakty po 1 kwietnia br., a nawozów dotychczas nie otrzymali oraz dla nowozorganizowanych spółdzielni produkcyjnych nie zaopatrzonych w nawozy z puli wiosennej — zezwala się na sprzedaż dla nich tych nawozów sztucznych, które pochodzą z zaliczkowych dostaw na sezon jesienny br.

Nieprzerwanie nadchodzą do Stolicy radzieckie transporty maszyn i sprzętu do budowy Pałacu Kultury i Nauki

Przygotowania do budowy największego gmachu w Polsce — Pałacu Kultury i Nauki z dnia na dzień, z godziny na godzinę nabierają coraz szerszego rozmachu. Nieprzerwanie napływają do stolicy radzieckie transporty maszyn, sprzętu i urządzeń potrzebnych do budowy. Przybywające codziennie kilkudziesięciowagonowe pociągi rozładowywane są natychmiast.

Budowniczowie radzieccy pomyślell o wszystkim, co potrzebne może być im w czasie pracy. Transporty poczynając od ciężkich samochodów-wywrotek najnowszej konstrukcji, do ciężkich maszyn i precyzyjnych urządzeń pomiarowych, gotowych elementów budowlanych, całych zespołów warsztatów naprawczych, zawierają również ubrania robocze, obuwie, urządzenia mieszkań, a nawet najdrobniejszy sprzęt elektrotechniczny dla budowanych domów itd.

Nadchodzące maszyny i sprzęt — to wyraz najnowocześniejszej techniki. Przychodzi on wprost z fabryk, by tu u nas w Warszawie służyć budowie Pałacu. Jest to sprzęt nie znany jeszcze w naszym budownictwie. Dlatego też zanim polski robotnik rozpocznie nim pracę, musi opanować technikę obsługi. **W najbliższym czasie zorganizowany zostanie w tym celu dla naszych mechaników specjalny kurs szkoleniowy.**

Tymczasem na olbrzymim placu przyszłej budowy Pałacu z szybkością **około 4 tys. metrów sześciennych dziennie** znikają zwały gruzu, zalegające plac. Uwijają się tu zwinne, lekkie samochody-wywrotki typu „GAZ". Wozy te o ładunku 2,5 tony mogą bez przeszkód z pełnym obciążeniem wywozić ziemię nawet z głębokich wykopów. Obok nich pracują ciężkie 5-tonowe wywrotki typu „MAZ". Rozpoczną tu również niebawem pracę specjalne samoładowacze za jednym uchwytem stalowej łyżki mogące zagarnąć około 2 m sześć. ziemi.

Ekipy geologów przeprowadzają na miejscu i w laboratoriach instytutów naukowych szczegółowe badania. Zanim bowiem wgłębią się w ziemię ostrza urządzeń do kopania, wykonywających wykopy pod fundamenty — winna być dokładnie znana struktura gruntu, na którym wzniesiony zostanie gmach przyjaźni.

Już za kilka tygodni, tam gdzie dziś jeszcze piętrzą się pokłady gruzu, nowe brygady robocze przystąpią do pierwszych wykopów. Na plac budowy wejdą radzieckie brygady, rozpoczynając prace związane bezpośrednio z budową Pałacu.

W **Jelenkach**, gdzie Związek Radziecki buduje osiedle dla budowniczych Pałacu, z każdym dniem rośnie tempo prac. W chwili obecnej już około 30 budynków osiedla jest w montażu.

Z obrad Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej

Rozszerzenie handlu międzynarodowego przyczyni się do podniesienia stopy życiowej narodów

W dniu 8 kwietnia obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej toczyły się w dalszym ciągu w trzech sekcjach.

Uczestnicy Konferencji wysuwali na posiedzeniach sekcji nowe propozycje, zmierzające do rozwoju międzynarodowego handlu oraz współpracy gospodarczej w celu rozstrzygnięcia problemów socjalnych i problemu krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKIEGO

Przemawiając na posiedzeniu sekcji rozwoju handlu międzynarodowego delegat polski Al. **Wołyński** przedstawił potencjalne możliwości i perspektywy rozwoju stosunków handlowych między Polską a poszczególnymi krajami i strefami.

Mówca **stwierdził na wstępie, że Polska jest już obecnie w stanie zaspokoić bez trudu niemal całe zapotrzebowanie Europy Północnej na węgiel.** Kraje Europy Północnej mają przy tym możność pokrywania swego importu węgla w przeważającej części, jeśli nie całkowicie, dostawami swych towarów do Polski, albowiem wszystkie te kraje posiadają znaczną produkcję eksportową tych dóbr, których Polska jest odbiorcą. Dodatkową korzyść dla krajów Europy Północnej stanowi możność korzystania z portów polskich dla tranzytu do Czechosłowacji. Węgier i Rumunii, dzięki czemu statki, udające się po węgiel mogą być w całości wykorzystane do transportu rudy żelaznej i innych ładunków masowych, zarówno przeznaczonych dla Polski jak i tranzytowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia, delegat polski omówił stan obecny i perspektywy wymiany handlowej z różnymi krajami europejskimi.

Na zakończenie mówca w imieniu delegacji polskiej wyraził wdzięczność organizatorom konferencji za umożliwienie nawiązania bezpośrednich rozmów z przedstawicielami wielu krajów, które to rozmowy przyczynić się mogą do ożywienia wymiany towarowej, a w niektórych wypadkach nawet do zawarcia konkretnych transakcji jeszcze w czasie konferencji.

Po zamknięciu dyskusji utworzono komisję redakcyjną, która opracuje odpowiednie zalecenia sekcji dla sesji plenarnej Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. W skład komisji weszli przedstawiciele Anglii, Argentyny, Burmy, Brazylii, Indii, Iranu, Kanady, Chińskiej Republiki Ludowej, Pakistanu, Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji i Chile.

* * *

Codziennie od 3 kwietnia ponad 450 delegatów z kilkudziesięciu krajów świata zbiera się w pięknej sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie, gdzie obraduje Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza. W konferencji biorą udział różni ludzie. Reprezentują oni różne kraje, różne systemy społeczne i gospodarcze, różne poglądy polityczne.

Prace konferencji są w pełnym toku. Zabierali już głos przedstawiciele Związku Radzieckiego, Polski, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, USA, Francji, Indii, Argentyny, Finlandii, Austrii i innych krajów. Obecnie obradują trzy jej sekcje, codziennie zabierają głos nowi przedstawiciele różnych krajów.

Dotychczasowe wypowiedzi dały już pewien obraz istniejącej obecnie sytuacji gospodarczej na świecie. Przedstawiciele krajów, w których rządzi lud pracujący, mówili o wielkim rozwoju gospodarki, budownictwa, o stałym wzroście stopy życiowej ludności tych krajów. Dzięki temu wspaniałemu rozkwitowi wzrosło również zapotrzebowanie i chłonność rynków w tych krajach na wiele materiałów. Oto np. przewodniczący Izby Handlowej ZSRR M. Niesterow stwierdził:

„Związek Radziecki mógłby zakupić w krajach Europy Zachodniej, kontynentu amerykańskiego, Azji południowo-wschodniej, środkowego Wschodu i Afryki towary, które kraje te eksportują, i sprzedawać tym krajom interesujące je towary produkcji radzieckiej w takich ilościach, że w ciągu najbliższych dwóch do trzech lat wartość wymiany handlowej Związku Radzieckiego z tymi krajami wyniesie 30 do 40 miliardów rubli albo do 15 miliardów rubli rocznie".

A o czym mówili przedstawiciele krajów kapitalistycznych? Mówili oni o powiększającym się kryzysie gospodarki tych krajów, ograniczanej i tłumionej przez imperializm amerykański, który zamyka tym krajom drogę do normalnych stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej. Mówili oni o wzrastającej wskutek tego nędzy najszerszych mas w tych krajach.

Znamienny tu był głos przedstawiciela delegacji francuskiej Bernarda de Plas. Szeroko omówił on tragiczną sytuację handlu francuskiego, którego kryzys rósł i pogłębiał się w miarę rosnących zahamowań w handlu i stosunkach gospodarczych z krajami Europy Wschodniej. Bernard de Plas stwierdził, że deficyt w handlu zagranicznym Francji podniósł się z 102 miliardów franków w 1950 roku do 339 miliardów w 1951 r. A więc ponad trzykrotnie w ciągu zaledwie jednego roku. „Jedynym wyjściem — mówił de Plas — jak wynika z dotychczasowego doświadczenia, jest rozszerzenie wymiany handlowej na zasadzie równości partnerów".

Wynika z tego jasno, że powodem coraz cięższej sytuacji gospodarczej Francji jest zalew rynków francuskich towarami amerykańskimi. Francja powiązana z USA umowami, które całkowicie przeczą zasadzie równości partnerów — zmuszona jest do wydawania olbrzymich sum pieniędzy na zakup nie tych towarów, które są Francji potrzebne, lecz tych, które jej chcą sprzedać Stany Zjednoczone. Takie umowy coraz bardziej dławią przemysł, rolnictwo i w ogóle całą gospodarkę francuską. Dlatego też delegat francuski stwierdził, że jedyną drogę uzdrowienia gospodarki francuskiej widzi w rozszerzeniu wymiany handlowej i stosunków gospodarczych na zasadzie równości.

Potrzebę nawiązania międzynarodowej współpracy gospodarczej odczuwają nie tylko kraje o wysoko rozwiniętym przemyśle, którym brak tej współpracy odcina rynki zbytu, grozi ruiną przemysłu i dalszym pogłębianiem się nędzy. Rozwój stosunków handlowych i współpracy gospodarczej ma również niezwykle ważne znaczenie dla krajów o bardzo słabo rozwiniętym przemyśle, dla których drogą prowadzącą do rozwoju przemysłu i poprawy warunków bytu narodu jest jak najszersze rozwinięcie stosunków handlowych z innymi, bardziej uprzemysłowionymi krajami. O tym mówił m. in. przedstawiciel Indii dr Gyan Czand.

„Indie są żywotnie zainteresowane w rozwoju handlu międzynarodowego. Indie muszą rozwinąć swą zdolność produkcyjną i wzmóc siłę nabywczą swej ludności. Niestety, nie posiadają one jeszcze odpowiednich ku temu warunków". I dr Czand podkreślił, że jedynym wyjściem z obecnej ciężkiej sytuacji jest uprzemysłowienie kraju. Dlatego też Indie gotowe są do rozszerzenia swych stosunków handlowych z takimi krajami jak ZSRR i Czechosłowacją, które mogą dostarczać im urządzeń przemysłowych i surowców, niezbędnych do uprzemysłowienia kraju.

Słów, padających z trybuny Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, słucha z uwagą cały świat. Słuchają ci wszyscy ludzie, którzy pragną zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej, nawiązania stosunków handlowych i współpracy gospodarczej. Słuchają ci wszyscy ludzie, którzy pragną utrzymania i utrwalenia pokoju. Bo Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza temu właśnie służy, bo wypowiedzi jej uczestników świadczą o tym, że stalinowska teza o możliwości pokojowego współistnienia kapitalizmu i komunizmu znajduje potwierdzenie i gorące poparcie u wszystkich uczciwych ludzi.

S. KOZŁOWSKI

Przed 60 rocznicą urodzin Tow. Bieruta

Spełniły się moje marzenia

...to On, wchodzi uśmiechnięty, wita się z nami, prosi do stolika.

Maria Malecka)*

Górnik kop. „Chwałowice"

Są w życiu człowieka takie wydarzenia, które na zawsze pozostaną w pamięci.

Dla mnie takim wielkim nigdy niezapomnianym wydarzeniem była wizyta u Towarzysza Bieruta.

Był 20 grudnia 1951 roku, odbywało się właśnie Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników, kiedy wraz z tow. Farnym, Czerwińskim, Markiewką, Wowrą i Waliczkiem udaliśmy się do Belwederu.

Przechodzimy przez piękny dziedziniec i wchodzimy do gabinetu, który jest jeszcze pusty. Wszystko jest niby normalnie, tylko że serce bije mi jakoś mocniej i nie mogę złapać oddechu.

Wiele razy czytałam w gazecie, że Prezydent przyjął u siebie któregoś z przodujących robotników — myślałem wtedy o tym, czy i mnie kiedykolwiek może spotkać ten zaszczyt. W marzeniach widziałam siebie w Belwederze w moim górniczym mundurze, stoję w gabinecie, otwierają się drzwi i wchodzi Prezydent...

I oto spełniły się moje marzenia — jestem w Belwederze, za chwilę zobaczę Towarzysza Bieruta. Tylko czemu to serce tak bije...

Wtem otwierają się drzwi— to On. Wchodzi uśmiechnięty, wita się z nami, prosi do stolika. Tow. Farny, Naczelny Dyrektor Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — składa Prezydentowi meldunek o wykonaniu przez kopalnie Rybnickiego Zjednoczenia planu na rok 1951 o 14 dni przed terminem. Następnie ja w imieniu młodzieży i kobiet zatrudnionych w kopalniach przekazuję Tow. Bierutowi pozdrowienia. Prezydent gratuluje mi sukcesów w pracy. I wiecie, w tym momencie znikło całe moje onieśmielenie. Czułam się tak jak każdy z Was, kiedy po dniu pracy przychodzi do domu i opowiada kochanemu ojcu o swych troskach i radościach, o swej pracy i życiu, bo Tow. Bierut to prawdziwy ojciec wielkiej rodziny całego narodu polskiego.

Siadamy. Rozmowa toczy się na temat warunków bytowych. Tow. Bierut pyta nas jak żyją górnicy, jakie mieliśmy trudności przy wykonywaniu planów — odpowiedzi skrzętnie notuje.

Ileż troski o ludzi, o warunki ich pracy i życia mieściły w sobie pytania zadawane nam przez Prezydenta! Interesował się wszystkim, warunkami pracy w kopalniach, brakami, niedociągnięciami, słuchał z miłym uśmiechem kiedy chwaliliśmy się osiągnięciami, pytał o ludzi, o ich radości i troski.

Wizyta nasza dobiega końca. Tow. Bierut życzy nam powodzenia w pracy, ściska wszystkim dłonie — opuszczamy Belweder.

Wychodzimy na dwór. Powoli ściemnia się. Jedziemy jasno oświetlonymi ulicami Warszawy — wokół rusztowania, nowe potężne gmachy. Samochód zatrzymuje się na chwilę. Oglądam się za siebie — z daleka widać światła Belwederu... Prezydent pracuje...

*) Autorka wspomnień jest ZMPówka kol. Maria Malecka, która do niedawna pracowała jako górnik w kopalni „Chwałowice", a obecnie jest pracownikiem Biura Mierniczego tejże kopalni. Kol. Małecka została zakwalifikowana na studia przygotowawcze — po ukończeniu których zamierza studiować na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej, aby zostać inżynierem-górnikiem.

Wielotysięczne rzesze ludności niemieckiej manifestują uczucia przyjaźni do narodu polskiego

9 bm. odbyła się w Berlinie, w gmachu Urzędu Informacji NRD, konferencja prasowa z udziałem delegacji polskiej przebywającej w NRD z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej.

W przemówieniu wstępnym **Karl Wloch**, sekretarz generalny niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich stosunków z Polską, zobrazował przebieg pierwszych dni Miesiąca Przyjaźni.

Na terytorium NRD odbyły się w tym czasie 132 wielkie masowe zebrania publiczne pod hasłem pogłębienia przyjaźni niemiecko-polskiej utrwalonej granicą pokoju na Odrze i Nysie. **Uczestniczące w zebraniach wielotysięczne rzesze ludności manifestowały wolę zacieśnienia więzów przyjaźni z Polską, dając wyraz zrozumieniu doniosłości przyjaźni między narodami niemieckim i polskim dla zapewnienia pokoju na świecie i dla realizacji pokojowego zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej.**

Niezależnie od tych masowych zebrań, odbyły się w poszczególnych fabrykach, szkołach i wyższych uczelniach, urzędach i instytucjach NRD akademie, odczyty i pogadanki.

W wielu miejscowościach zorganizowano wystawy, poświęcone tematyce polskiej. Np. w **Dreznie** otwarto dwie takie wystawy, które cieszą się wielkim powodzeniem i odwiedzane są codziennie przez tysiące osób.

Liczne załogi robotnicze podjęły specjalne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej. Na przykład pracownicy wielkich zakładów hutniczych **„Riesa"** postanowili uzyskać w dniu 18 kwietnia, z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP **Bolesława BIERUTA** 150 proc. normalnej wydajności dziennej.

Z kolei członkowie delegacji polskiej odpowiadali na pytania dziennikarzy. Przewodniczący delegacji prof. **Żółkiewski** omówił wrażenia, jakie odniosła delegacja polska z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej. **Podkreślił on wielką serdeczność przyjęcia, z jakim spotkali się goście polscy ze strony przyjaciół niemieckich.**

Prof. Żółkiewski wspomniał następnie o manifestacjach przyjaźni do ZSRR, których świadkiem była wielokrotnie delegacja polska. **Szerokie masy niemieckie, z którymi nawiązaliśmy kontakt** — oświadczył kończąc prof. Żółkiewski — **dawały wyraz przekonania, że przyjaźń polsko - niemiecka, że trwały pokój na granicy Odry i Nysy jest doniosłym, koniecznym wkładem w dzieło utrzymania pokoju światowego. Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Polskiej wzmocni naszą współpracę.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 29, wew. 101 i 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80. Kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 607-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przeds. Państw. Wyodr.

3-B-14377

27 maja rozpocznie się w Lipsku IV Zjazd FDJ

Zarząd Główny Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej **(FDJ)** zatwierdził porządek dzienny **IV Zjazdu FDJ** i program zbliżającego się **Zlotu Młodzieży Niemieckiej.** Zjazd odbędzie się w **Lipsku** w dniach od 27 — 30 maja br.

Podczas zjazdu w Lipsku odbędzie się także Zlot Młodzieży, w którym weźmie udział przeszło 200 tys. osób. Na zlot zaproszono także przedstawicieli organizacji młodzieżowych z krajów demokracji ludowej i z państw kapitalistycznych.

Wadim ŁUKASZEWICZ

Dziewczęta

7)

(OPOWIADANIE)

— Wiktorze, odprowadzisz Szurkę, mieszka daleko. Ja pójdę z Igorem.

Wychodzą. Igor przez cały czas opowiada o moskiewskiej artystce Barabanowej, o szkole teatralnej, o talencie, o tym, że Natasza bezwzględnie powinna się uczyć... Dziewczyna nie słucha.

— Dosyć, Igorze, — mówi na koniec. — Nic specjalnego się nie stało. Tylko wiecie, teraz to ja nie zasnę... Ot, tam na brzegu palą ogniska. Chodźmy...

— To nasi praktykanci, — odpowiada Igor. — Kiedy szedłem na próbę prosili mnie na ognisko. Ale wy nie rozumiecie Nataszo...

Natasza przyspiesza kroku, a Igor idzie obok i gada, gada, gada...

Nad Wołgą płonie ognisko. Płomień faluje, kołysze się i sieje iskry, ulatujące w ciemność stadem ognistych chrabąszczy. W ognisku trzeszczy coś jak w rozpalonym piecu. Widać ludzi siedzących u ogniska, za którym majaczą kontury wysokich zarośli. Po ciemnym nocnym niebie rozpełzły się smutne plamy obłoków.

Natasza boi się, że Igor zacznie zaraz opowiadać o próbie i pragnie uprzedzić go.

— Chcę was zapytać towarzysze, — zaczyna sadowiąc się u ogniska — oto w jednej z powieści czytałam, że dziewczyna, dojarka, zakochała się w sekretarzu rejkomu partii i dzięki temu została stachanówką. Czy to może być, żeby tak — z miłości?

— A dlaczegoby nie? — wesoło odpowiada Zina, — oczywiście, że może być!

— Nie, a jednak — natarczywie dopytuje się Natasza, — jak to się dzieje, dlaczego ludzie dobrze pracują?

Wszyscy patrzą na Igora, czekając co powie. Igor nie spieszy się.

— Przyczyny są oczywiście różne — zaczyna wolno. — Ale zdaje mi się, że można je ująć w trzy podstawowe grupy... Jedni chcą dobrze zarobić. Inni pragną się wyróżnić, pragną sławy, tacy pracują dobrze ze samolubstwa po prostu.

— Słyszysz? O tobie mówią! — Wowka mały traca Wowkę dużego.

— Przestań! odgryza się tamten.

— ...i tacy nierzadko pracują dobrze. I w końcu są ludzie, którzy pracują z bezinteresownej miłości do swego zawodu. To są złoci ludzie i takich nie brak i w naszym kołchozie.

— Według mnie.. — szybko zaczyna Zina, — według mnie, w miarę zbliżania się do komunizmu pierwsza grupa będzie coraz bardziej jednoczyć się z trzecią... To znaczy, że ludzie mniej będą myśleć o zarobku, a po prostu pokochają swoją pracę. No tak na przykład, jak kochał naukę akademik Pawłow. Albo Ciołkowski, albo Miczurin.

— Słusznie — Natasza rozkwita teraz radosnym uśmiechem. — Ot chociażby ciocia Kława, świniarka... — I opowiada o tym, co widziała dzisiaj na fermie świń...

Później Wowka mały piecze w popiele gorące kartofle i częstuje dziewczęta.

— Nigdy w życiu nie porzucę swojej pracy! — oświadcza Klara.

— A jeśli wyjdziesz za mąż? — pyta Natasza.

— I jeśli wyjdę za mąż, i jeśli będę miała dziecko — mimo wszystko nie rzucę. Moim zdaniem, jeśli pracować byłoby źle, to i żyć właściwie nie ma po co. Po prostu smutno. Tak też powiem mężowi.

Zina zwinięta w kłębuszek zdrzemnęła się u ogniska. Nagle pojaśniały brzegi najwyższych obłoków i Wowka mały i duży zaczęli się sprzeczać skąd to: pożar czy świt? I zaraz majaczą w świetle poranku pobliskie krzaki, a potem wysokie korony drzew. Później rozświetla się niebo i obłoki z szarych, błyszczących stają się ciemne, bezbarwne.

Wołgą przepływają rybacy, a spokojna toń niesie daleko, daleko — plusk wioseł i głosy.

Przebudziły się pierwsze ptaki i stroją głosy, zrazu półsenne, ciche.

Wstaje nowy dzień.

7.

Rzeka Czeriomucha wije się doliną w głęboko wyżłobionym korycie, gdzieniegdzie naniosła ona piaszczyste mielizny, a sama na wzór górskiej rzeki — płynie szemrząc i bulgocąc wśród nie wiadomo skąd naniesionych kamieni.

Brodem przechodzą dziewczynki: sukienki podnoszą aż ponad brzuch i ostrożnie idą przez wodę, badając nogami dno.

Z brzegu Natasza widzi leżący na dnie głaz: podobny on jest do ogromnego zatopionego kartofla.

I skąd tutaj tyle kamieni?! Wkoło są rozległe, pszeniczne pola, z miękką ziemią i bez jednego kamyczka.

Od upału wciąż bardziej i bardziej morzy sen. Nie chce się o niczym myśleć, nawet o Wiktorze...

Natasza nie od razu spostrzega, że szum rzeki cichnie.

(d.c.n.)

ŚWIAT w ciągu doby

W TOKU KAMPANII PRZYGOTOWAWCZEJ

...do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dzieci, która odbędzie się w dniach 12 — 16 bm. w **Wiedniu**, w kilkudziesięciu krajach utworzono komitety w obronie dzieci. W 28 krajach odbyły się konferencje w obronie praw dzieci.

NA TERENIE FRANCJI

...przybiera na sile akcja w obronie 34 patriotów hiszpańskich z **Barcelony.** Grupa obrońców pokoju z **Gordeaux** przesłała do sądu wojskowego w Barcelonie depeszę, w której protestuje przeciwko prześladowaniu przez władze frankistowskie patriotów hiszpańskich.

DZIENNIKI KOREAŃSKIE

...donoszą o nowych zbrodniach popełnionych przez interwentów amerykańskich w obozach dla jeńców wojennych. Żołnierz Koreańskiej Armii Ludowej **Pak Un-hak** opisuje warunki panujące w obozie dla jeńców w rejonie **Indżonri.** Z obozu codziennie wywozi się jeńców w dwóch samochodach ciężarowych, w jednym przewozi się zwłoki zamęczonych i zabitych, a w drugim skazanych na rozstrzelanie jeńców.

NA APEL MAO TSE-TUNGA...

...cała ludność dorzecza Rzeki Żółtej przystąpiła do wielkich prac irygacyjnych. Nad realizacją tych zadań pracuje przeszło 3 milionowa armia chłopów chińskich.

Zawodniczki krakowskie - najlepszymi gimnastyczkami

Drugi dzień Spartakiady

Rozegrane w środę 9 bm. mistrzostwa Wojska Polskiego w gimnastyce kobiet stały na wysokim poziomie.

Na zawodach obecny był Marszałek Polski **Konstanty Rokossowski**, który z zainteresowaniem śledził przebieg konkurencji.

Najlepszymi gimnastyczkami w I i II klasie okazały się zawodniczki **Krakowa**, w klasie III górowały bydgoszczanki. W I klasie zwyciężyła mistrzyni sportu **Reindlowa** — 58,50 pkt. W II klasie pierwsze miejsce zajęła **Lebda** (Kraków) — 55,70 pkt. W klasie III tytuł mistrzowski zdobyła **Klimkówna** (Bydgoszcz) — 55,35 pkt.

Zespołowo w gimnastyce kobiet zwyciężył **Kraków** — 423,685 pkt. przed **Warszawą** i **Wrocławiem.**

W środę 9 bm. zakończyły się mistrzostwa Wojska Polskiego w podnoszeniu ciężarów. W dniu tym ustanowiono 12 rekordów WP. W wadze średniej **Beck** (Bydgoszcz) w trójboju olimpijskim **wyrównał rekord Polski wynikiem 297,5 kg, oraz ustanowił rekord Polski w rwaniu, osiągając wynik 92,5 kg.** W drugim dniu mistrzostw WP w podnoszeniu ciężarów tytuły zdobyli: w wadze piórkowej — **Pośpiech** (Kraków) — 227,5 kg, w wadze średniej — **Beck** (Bydgoszcz) — 297,5 kg, w wadze lekko-ciężkiej — **Roguski** (Warszawa) — 290 kg.

W punktacji drużynowej zwyciężyła **Bydgoszcz** — 1.867,5 pkt. przed **Krakowem** — 1.837,5 pkt i **Wrocławiem** — 1.762,5 pkt.

Rozpoczęły się mistrzostwa Wojska Polskiego w szermierce, w których startuje 6 zespołów. Każdy zespół składa się z 4 zawodników. Zawody rozgrywane są w punktacji drużynowej i indywidualnej. Do punktacji drużynowej zalicza się wyniki osiągnięte w szabli i bagnecie.

W szabli tytuł mistrza Wojska Polskiego zdobył **Królikowski** (Instytucje Wojskowe MON) po dogrywce z Paligą (Mar. Woj.).

Ekipa austriacka na V Wyścig Pokoju

Komitet Organizacyjny V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju otrzymał już pełny skład ekipy austriackiej, który weźmie udział w Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

W skład ekipy wchodzą: Deutscha — zwycięzca wyścigu do około Austrii w roku 1951, Sitzwohl — mistrz Austrii w biegach ulicznych, Cerkonik — najlepszy austriacki kolarz górski, Fischer, Weisenbacher, Karlik.

Kolarzom towarzyszyć będą masażysta i zarazem trener Bratranek oraz kierownik techniczny — Ortner.

Kierownikiem reprezentacyjnej drużyny Austrii jest prezes Wiedeńskiego Związku Kolarskiego Tesar.

Bronsztajn i Tajmanow pojadą do Londynu

Na międzynarodowy turniej szachowy studentów, który odbędzie się w Londynie wyjechało dwóch szachistów radzieckich, arcymistrz **Bronsztajn** i mistrz **Tajmanow**

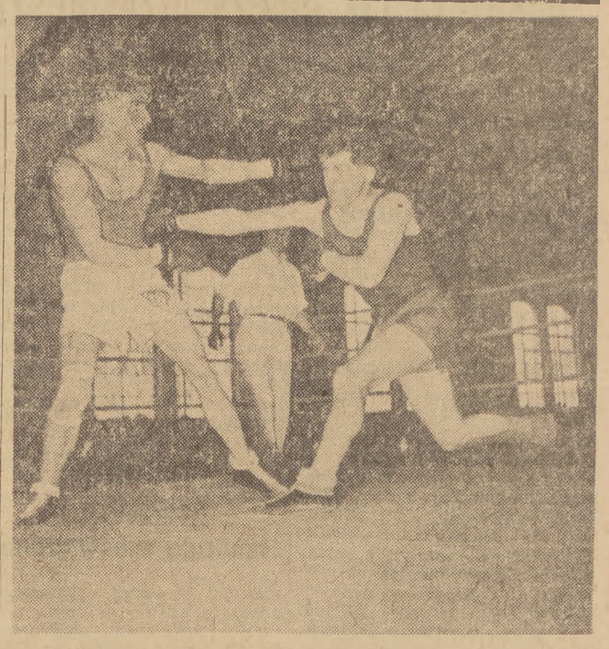

Wielki turniej pięściarski o mistrzostwo WP otrzymał bardzo silną obsadę. Na ringu Toruńskiego Pałacu Sportowego o tytuły mistrzowskie ubiega się doborowa stawka zawodników. W turnieju, który jest wspaniałą rewią najlepszych pięści WP, startuje 60 zawodników, którzy stoczą po pięć spotkań walcząc systemem „każdy z każdym".

Na zdjęciu: Mistrz Polski w wadze półśredniej Dębisz w spotkaniu z Kata (marynarka). Wygrał na punkty Dębisz.

Pracownicy huty im. Feliksa Dzierżyńskiego realizują zobowiązania

ZAŁOGA stalowni huty im. F. Dzierżyńskiego, która przystąpiła do współzawodnictwa dla uczczenia 60-ej rocznicy urodzin tow. Bieruta, analizując dokładnie dotychczasowe osiągnięcia, systematycznie przekraczając plany dzienne i nieustannie podnosząc swoje kwalifikacje, wykonała plan za pierwszą dekadę marca w 112 proc.

Wynik ten zawdzięcza załoga przede wszystkim młodzieżowym brygadom stalowników, które podjęte zobowiązania realizują ze znaczną nadwyżką.

Zmiany **Przybyły** i **Dworaka** przeprowadziły do 25 marca łącznie po 10 wytopów skróconych, a zobowiązały się wykonać w ciągu całego miesiąca po 12 wytopów przyspieszonych.

W walcowni młodzieżowa brygada **Froncka**, która zobowiązała się wykonać w marcu przeciętnie 120 proc. normy, wykonała w pierwszej połowie marca swoje plany dzienne w 150 proc., a ostatnio osiągnęła nawet 160 proc. normy. **Ten duży sukces zawdzięcza brygada dokładnemu skoordynowaniu swej pracy oraz ściślejszemu współdziałaniu kolektywu.**

Gdyśmy tylko przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady — mówi kol **Rychter** — od razu odbyliśmy naradę i omówiliśmy możliwości dalszego usprawnienia pracy. **Postanowiliśmy więc jeszcze lepiej wykorzystać czas pracy skracając do minimum przerwy między cyklami produkcji.** W razie potrzeby jeden zastępuje drugiego i zachowujemy całkowitą ciągłość pracy jako brygada.

Stalownicy huty Dzierżyńskiego, którzy zobowiązali się przeprowadzić w marcu 30 wytopów przyspieszonych, wykonali 68 przyspieszonych i 6 szybkościowych wytopów, przy czym najwięcej wytopów uzyskał kol. Dudkiewicz, bo aż 7. Również dobrze pracują brygady Kwiatkowskiego, Froncka i Polańskiego.

KONRAD PIOTROWICZ
Sosnowiec

ZMP-owcy ze Szkoły Przysposobienia Przemysłu Węglowego przy kopalni „Niwka" skarżą się, że od kilku miesięcy nikt z Zarządu Miejskiego ZMP z Sosnowca do nich nie przychodzi.

Instruktorzy ZM nie interesują się pracą organizacji, która ma dużo trudności.

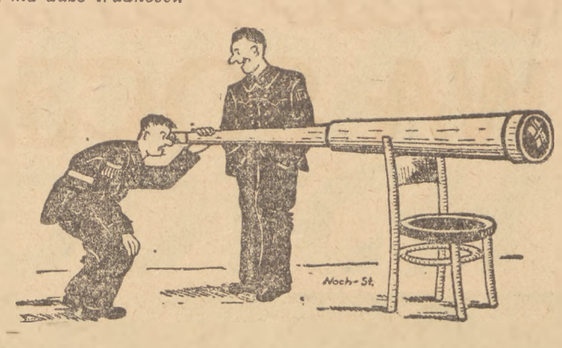

— Co ty robisz?
— Patrzę czy nie idzie do nas któryś z instruktorów Zarz. Miejskiego ZMP z Sosnowca. *(NOCH-ST)*

Korespondent robotniczy – tow. Lewandowski z ZNTK w Pile

Spośród przodowników pracy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile najlepiej pracuje **Antoni Lewandowski** wyrabiając przeciętnie 213 proc. normy.

Jest on trzykrotnym racjonalizatorem. Usprawnienia, które wprowadził do produkcji, polegają na ulepszeniu **oliwiarki, panewek i odmulaczy, co pozwoliło zakładom zaoszczędzić około 30.000 złotych.**

Lewandowski pracuje również społecznie, jest aktywistą ZMP i kierownikiem propagandy w referacie współzawodnictwa pracy, jak również korespondentem „Sztandaru Młodych".

Za ofiarną pracę ZW ZMP w Poznaniu odznaczył go nagrodą i dyplomem przodownika pracy.

ST. MARCINIEC

Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego stosują w kotłowni spalanie miału węglowego

W ubiegłym roku **Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego** postanowił ograniczyć do minimum spalanie węgla asortymentowego w kotłowniach zakładów przemysłu bawełnianego, zastępując go znacznie tańszym miałem węglowym.

Przystępując do palenia miałem węglowym w powyższych zakładach przeprowadzono szeroko zakrojoną akcję wyjaśniającą, zorganizowano szereg narad, w wyniku czego nastąpiło znaczne zmniejszenie zużycia węgla asortymentowego. Wśród zakładów, które przystąpiły do palenia miałem, znajdowały się także **Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.**

Do prób spalania miału w kotłach płomienicowych **ZPB w Ozorkowie** przystąpiły w lipcu ubiegłego roku. Wyniki okazały się **wprost zdumiewające,** mimo iż wielu palaczy twierdziło wtedy, że „błoto" nie będzie się przecież paliło.

Dlatego też już w sierpniu ub roku przystąpiono w zakładach do generalnego stosowania opału miałem węglowym, z domieszką jeszcze tańszego mułu, w wyniku czego od lipca do grudnia ub. roku **uzyskano 21 tys. 904 zł oszczędności przez spalenie 1558 ton mułu węglowego i odpowiedniej ilości miału.** Podniosły się także znacznie zarobki palaczy i pracowników technicznych, którzy przyczynili się do zastosowania spalania mułu, o około 100 zł miesięcznie.

W bieżącym roku, dla uczczenia **60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta,** palacze kotłowni OZPB zobowiązali się **spalić w marcu i kwietniu 70 proc. mułu węglowego i znacznie przekroczyć oszczędności w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

MICHAŁ CEZAK
Ozorków

CZYTELNICY PISZĄ

Dlaczego usunięto Arciszewskiego z pracy

Dwa lata temu kol. **Roman Arciszewski** pracował w poznańskiej Ekspozyturze Towarowej PKS w charakterze gońca. Cieszył się tu dobrą opinią kierownictwa jako ten, który posłusznie i pilnie wykonuje wszystkie polecenia szefa Ekspozytury.

Powszechny szacunek załogi do młodego chłopaka i jego zapał sprawiły, że wkrótce został przyjęty do ZMP. Nieco później skierowano kol. Arciszewskiego do produkcji, powierzając mu coraz to nowe i trudniejsze zadania.

Tutaj otworzyły się Romanowi oczy na wiele dotąd dla niego niejasnych spraw i zagadnień. Z każdym dniem rósł na świadomego, wykwalifikowanego robotnika. Ale...

Pewnego dnia szef Ekspozytury — **Edmund Szczepaniak** nie zwracając uwagi na pilną pracę, którą Arciszewski wówczas wykonywał kazał mu ją przerwać i... pozamiatać podwórze. „Teraz mam pilną pracę — zdecydowanie odparł Arciszewski — którą muszę w terminie wykonać. Nie mogę więc zamiatać podwórza..." Odpowiedź młodego robotnika, niedawnego gońca, nie spodobała się ob. szefowi. Na Arciszewskiego posypały się od tego momentu nagany i upomnienia. Stanowisko szefa Ekspozytury poparli kierownicy działów, nie chcąc narazić się o „byle głupstwo" na nieprzyjemności. Każdy z nich starał się bezpodstawnie wykazywać Arciszewskiemu nieróbstwo. Ten natomiast podwajał swój wysiłek w pracy zawodowej, bo z każdym dniem coraz lepiej rozumiał sens swojej pracy.

Ostatecznie, **wytykanie Arciszewskiemu „nieróbstwa"** zakończyło się wymówieniem mu pracy. Arciszewski opuścił zakłady naprawcze, swoją maszynę, ku zadowoleniu kierownictwa Ekspozytury z usunięcia „nadgorliwego i krnąbrnego zetempowca".

Od tego momentu **zapadła** cisza wśród pracowników. Nikt nawet nie odważył się zastanowić nad tym, czy słusznie postąpiono usuwając Arciszewskiego z pracy. Czy słusznie odsunięto pełnego chęci do pracy zetempowca od maszyny, z którą się zżył. Nie pomyślał o tym szef Ekspozytury — **Szczepaniak,** wydając krzywdzącą decyzję w sprawie Arciszewskiego.

E. KIESZKOWSKI
Poznań

Sprawę powyższą kierujemy na ręce dyrektora Okręgowej Ekspozytury PKS w Poznaniu z prośbą o szybkie, wnikliwe zbadanie i odpowiedź.

Red.

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

... do grom. Rąpin w pow. Strzelce Krajeńskie w dniu 14.III.52 r. nie przyjechał na zebranie gromadzkie delegat, mimo, że zebrani czekali na rozpoczęcie zebrania od godz. 18 do 20?

Wg. listu
LUDWIKA POPIOŁKA
z grom. Rąpin, pow. Strzelce Krajeńskie

I oczekujemy odpowiedzi od: Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzelcach Krajeńskich.

LUDZIE SZEŚCIOLATKI

Najlepszy w zawodzie

BIEDNE chłopskie gospodarstwo we wsi w Tarnopolskim. W takiej wsi urodził się kol. Józef Piekarz. Chciał uczyć się Józek, chcieli uczyć się również i dwaj jego bracia — Kazik i Tadek.

Na rodzinnej naradzie postanowiono wysłać do szkoły tylko Józka. Lecz po ukończeniu 6-ciu klas szkoły powszechnej, Józek musiał zaprzestać dalszej nauki — ojciec już nie miał więcej nic do sprzedania. Pozostała jedyna krowa — żywicielka całej rodziny, a tej ojciec nie mógł sprzedać. Sprzedanie bowiem ostatniej krowy oznaczało głód dla całej rodziny.

Józek po ukończeniu 6-ciu klas zmuszony był pożegnać się ze szkołą.

*

W r. 1941 Józek wraz z rodziną, uchodząc przed napierającą hordą hitlerowską, wyjechał do Związku Radzieckiego.

Dopiero tu przed Józkiem i jego braćmi otworzyły się szerokie możliwości nauki. Józek ukończył siedem klas Średniej Szkoły i wyuczył się zawodu traktorzysty. Przez 3 lata orał kołchozowe pola Uzbekistanu, przez 3 lata pracował dla frontu, przybliżając dzień zwycięstwa nad wrogiem.

W Związku Radzieckim Józek zetknął się z młodzieżą komsomolską, dużo czytał i pogłębiał swoje wiadomości ogólne i zawodowe. Wiedział o tym, że jego kraj został zniszczony przez okupanta. Chciał wrócić do kraju i pracować przy jego odbudowie.

W 1946 r. wraz z rodziną wrócił do kraju i osiedlił się w Jeleniej Górze. W tym samym roku wstąpił do ZWM i zaczął pracować — najpierw w Fabryce Włókien Sztucznych, a potem w Jeleniogórskiej Fabryce Urządzeń Klimatyzacyjnych.

Dużo nauczył się Józek w Związku Radzieckim, poznał wielu młodych przodowników pracy i racjonalizatorów. Wraz z tow. Polakiem organizuje brygady młodzieżowe.

Brygada ślusarska, w której zaczyna pracować sam jako spawacz, pod doświadczonym okiem tow. Polaka, wybija się na pierwsze miejsce spośród innych brygad.

Zgrana jest „dwunastka" ślusarskiej brygady młodzieżowej. Codziennie odbywa się w niej krótka odprawa, podczas której tow. Polak rozdziela pracę na dzień bieżący, a także organizuje pracę na dzień następny.

Wszędzie można ujrzeć tow. Polaka, gdzie trzeba pomocy, gdzie trzeba objaśnić rysunki lub wyjaśnić coś niezrozumiałego. Często podczas przerwy w pracy, tow. Polak opowiada o swoim życiu. O tym jak mając 14-cie lat poszedł pracować do Zakładów Ślusarskich niemieckich fabrykantów „Braci Piczman", o tym jak wiele lat przymierając głodem, musiał pracować, by uzyskać tytuł czeladnika.

„Wy tego nie pamiętacie, macie teraz inne warunki pracy i nauki. Jeśli czegoś nie rozumiecie, to zawsze możecie zwrócić się o wyjaśnienie. Ja natomiast zawsze, gdy czegoś nie rozumiałem, byłem bity".

W codziennej, kolektywnej pracy, w bitwie o plan, rosła i hartowała się młodzieżowa brygada tow. Polaka — brygada ta walczyła o pierwsze miejsce.

Po obliczeniu wyników za czwarty kwartał ub. r. spawacz kol. Piekarz wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając tytuł najlepszego w zawodzie w całym kraju, a brygada, w której pracuje, zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie o miano najlepszej brygady w zawodzie.

Gdy na uroczystej akademii w dniu 7.III. 52 r. załoga podejmowała zobowiązania ku czci 60-lecia urodzin tow. Bieruta i Święta 1-go Maja, kol. Piekarz powiedział:

„Ja jeszcze raz chcę mówić o projekcie nowej Konstytucji, a przede wszystkim o prawie do nauki i pracy. Będąc w Związku Radzieckim wiedziałem, że taka Konstytucja istnieje, dlatego też miałem możność uczyć się i zdobyć zawód. Obecnie i u nas będzie taka Konstytucja, która wszystkim zapewnia jednakowe prawa do nauki i pracy. Ojciec mój pracuje jako kowal, brat Kazik został kreslarzem w Zakładach Optycznych, a najmłodszy brat uczy się na optyka.

Większość kolegów z naszej brygady ślusarskiej przyszła do fabryki wprost ze wsi. Tu po raz pierwszy zetknęli się oni z halą warsztatową, tokarniami i maszynami. Tym kolegom okazano pomoc, nauczono ich zawodu. Nasza brygada zajęła pierwsze miejsce w kraju spośród przeszło tysiąca zjednoczeń. Dlatego zajęliśmy pierwsze miejsce, bo to, co jest zawarte w projekcie nowej Konstytucji, my już mieliśmy — mieliśmy prawo do nauki, korzystaliśmy z niej, wdzięczni byliśmy za tę naukę i dlatego pracowaliśmy tak, aby chociaż częściowo odpłacić się Władzy Ludowej za uzyskanie pięknego zawodu ślusarzy - spawaczy.

Zdobycie tytułu najlepszej brygady nie przyszło nam tak łatwo i dlatego będziemy go bronić w naszej codziennej pracy.

W dowód miłości do tow. Bieruta uczcimy sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin jeszcze lepszymi wynikami w pracy. Zamiast wykonywanych dotychczas 198 proc. normy zobowiązuję się wykonywać 211 proc.. Nasza brygada jeszcze lepszymi wynikami w pracy uczci rocznicę urodzin Tego, który zwycięsko prowadzi nas do socjalizmu".

STANISŁAW ZAKRZEWSKI
Wrocław

Załoga Zakładów Sodowych w Krakowie coraz lepiej walczy o plan

— To, że produkcyjny plan kwartalny wykonaliśmy tylko w 95% — mówi tow. Słonina, przew. zarządu koła zakładowego ZMP w Krakowskich Zakładach Sodowych — miało swe podstawowe źródło w tym, że zaspy śnieżne uniemożliwiały dowóz kamienia z kamieniołomów do pieców wapiennych. Do odśnieżenia wysyłaliśmy ludzi, którzy pracowali na 3 zmiany, jednak mimo naszej ofiarnej pracy przy odśnieżaniu zasypanych torów, produkcja kulała.

Po oczyszczeniu ze śniegu torów — wypłynęły inne niedociągnięcia, które znów stały na przeszkodzie realizacji planu kwartalnego. Zaczął nie nadążać Oddział Sody Żrącej.

Na Oddziale wynikły trudności natury technicznej.

Obecnie sprawa uległa zmianie, gdyż mamy nowe urządzenia — mówi tow. **Sapek,** kier. **Oddziału Sody Żrącej.**

Rozmawiamy teraz z członkami brygady młodzieżowej, z kol. **Bartyrelem,** kierownikiem brygady ślusarskiej, która wyróżniła się zwyciężając we współzawodnictwie. Pobiła ona rekord, a mianowicie: **to co trzech ślusarzy robiło w 12 godzin, ZMP-owcy z brygady zrobili w 4 godziny.**

Członkowie brygady młodzieżowej z **Oddziału Sody Żrącej** stwierdzają, że do wykonania planu w dużej mierze przyczyniły się zobowiązania w związku z **60 rocznicą urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja,** które są częściowo zrealizowane, lub są w toku realizacji.

Przechodzimy na **Oddział Sody Amoniakalnej.**

— Wykonaliśmy plany miesięczne bez zarzutu — opowiada kierownik oddziału sody amoniakalnej — **dzięki naszej załodze, która przyczyniła się do tego swymi zobowiązaniami na 60 rocznicę urodzin naszego Prezydenta tow. Bieruta i Święta 1 Maja. Oddział zobowiązał się przekroczyć plan produkcyjny o 3,3 proc., co wykonaliśmy do 24 marca.**

W dziale pieców wapiennych robotnicy, dla uczczenia rocznicy urodzin tow. Bieruta, postanowili wzmóc swój wysiłek przy załadowywaniu wózków. Od tego zobowiązania ładują oni zamiast 28 wózków w ciągu 8 godzin — 34. Postanowili oni jeszcze więcej doskonalić swą pracę i przekroczyć wkrótce tę liczbę.

To, że nasz oddział uzyskał najlepsze miejsce w produkcji — zawdzięczamy przede wszystkim chlubnemu wypełnieniu podjętych zobowiązań i naszym przodownikom pracy, na których się wzorujemy. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak tow. tow. **Karola Urbanika, Adama Biedronia, Józefa Sochackiego** — by być spokojnym — że naszego planu nie zawalimy!

CECYLIA HOTZE
Kraków

HUMOR

On wczoraj był na recitalu skrzypcowym.

Tadeusz Malaga — operator potężnej koparki

Tow. Tadeusz Malaga jest synem małorolnego chłopa z **Czchowa, pow. Brzesko.** Tadek liczy 25 lat. Pamięta on dobrze rządy obszarników i kapitalistów, kiedy w domu często nie było co jeść, ani się w co obuć. W domu było ich siedmioro, a ojciec — cieśla siedział bez pracy. Pracy nie było nie tylko dla ojca Tadka... W takich warunkach Tadek ukończył 2 klasy szkoły powszechnej.

Po wyzwoleniu Czchowa przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie Tadek ukończył 7 klas szkoły podstawowej, a następnie pracował jako robotnik w Przedsiębiorstwie Budowlanym w Krakowie.

W roku 1946, dowiedziawszy się, że rozpoczęto budowę zapory wodnej, zgłosił się do pracy i szybko zdobył zawód ślusarza. Po ukończeniu praktyki za dobre postępy wysunięty został przez kierownictwo robót PPRK-4 na operatora, otrzymując w roku 1949 do obsługi nowiutką koparkę. Po ukończeniu budowy zapory w roku 1950 za dobrą pracę i przodownictwo wraz ze swą maszyną wysłany został do Jaworzna na teren budowy Siłowni II. Pracując tu drugi rok, jest wzorem dla innych. Przy przesypie osiąga dziennie przeszło 400 m sześc. ziemi. Nic też dziwnego, że otrzymał szereg nagród i premii, a największą dla niego nagrodą było wybranie go przez młodzież Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego na wiceprzewodniczącego Koła ZMP.

O sympatii, jaką darzy młodzież kol. Malagę, świadczy wypowiedź jego towarzysza pracy **Mieczysława Skóry.** — **„Na terenie budowy tutejszej elektrowni jestem od roku 1949, ale pozostawiony własnemu losowi pracowałem jako zwykły robotnik, nie ucząc się kompletnie żadnego zawodu. Dopiero po poznaniu Tadka, pracując z nim wspólnie, zdobyłem zawód, jestem dzisiaj pomocnikiem operatora i po kursie teoretycznym, samodzielnie będę mógł kierować koparką".**

Tadek za kilka dni wyjeżdża na kurs operatorów ciężkiego sprzętu do Wrocławia. Jest on wielkim miłośnikiem sportu motorowego, jeszcze przed wyjazdem kupił sobie na raty wspaniały motocykl marki BMW-350.

W rozmowie z nami mówi: **„Jestem wdzięczny Władzy Ludowej i Partii, że umożliwiły mi zdobycie wspaniałego zawodu operatora. Mam dopiero 25 lat, ale nie żyję tak jak mój ojciec, który nie mógł zarobić nawet na chleb dla dzieci. Na kursie we Wrocławiu będę się starał zdobyć jak najwięcej nowych wiadomości, aby zastosować je w codziennej pracy oraz podzielić się nimi z kolegami. Od pierwszej chwili kieruję maszynami produkcji radzieckiej, wzorem są dla mnie komsomolcy Kazarian i Sziwsic — czołowi operatorzy budowy Kanału Wolga — Don".**

ANDRZEJ GAJZLER

STANISŁAW LEM (64)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

W kwietniu 1915 roku pewien młody uczony belgijski opublikował pracę, w której zestawiał przeciętne roczne temperatury Wenus na przestrzeni czternastu lat. Wszystkie wahały się koło czterdziestu stopni Celsjusza i tylko w ostatnim roku obserwacji temperatura podniosła się do 290 stopni Celsjusza. Zwyżka ta trwała niespełna miesiąc. Jednakże były to czasy wielkiej wojny... nikt nie zajmował się wówczas astronomicznymi mrzonkami... i rzecz poszła w zapomnienie, uznana za błąd początkującego badacza...

Zabrzęczał telefon. Oswaticz wzywał astronoma do Centrali, gdyż Ziemia pragnęła z nim mówić. Arsenjew wyszedł.

— I wszyscy zginęli? — zwróciłem się do fizyka, który wciąż pochylony nad pulpitem, przez wielkie szkło powiększające badał wykresy na fotografiach.

— Wszyscy? Jakże to możliwe? Dlaczego nie ocalał nikt, nawet w najgłębszych podziemiach, tam, gdzie jest czarna plazma... a może gdzieś w odległej części planety są jeszcze...?

— Istotnie nie mamy pewności, czy ani jedna z tych istot nie żyje — odrzekł Chińczyk — a jeżeli jesteśmy o tym przekonani, to dlatego, ponieważ pokładamy w ich geniuszu wielkie zaufanie. To brzmi szyderczo, ale tak jest.

Milczałem.

— Zniszczyć siebie, sądząc, że tym samym niszczy się cały świat — to wielka i straszna pokusa...

Chińczyk patrzał na mnie spod przymrużonych powiek. Po chwili wszedł do kabiny Arsenjew. Był podniecony.

— Słuchajcie — zawołał — czy pamiętacie to miejsce raportu, które nas tak zdumiewało, gdzie mówi się o poszukiwaniu czegoś, czy kogoś poza mieszkańcami Ziemi? Przypuszczaliśmy, że podróżni statku międzyplanetarnego nie zwracali uwagi na ludzi, gdyż szukali innych, jakichś „prawdziwych" twórców cywilizacji... Teraz to się stało jasne! Na Ziemi opracowują jeszcze raz tłumaczenie raportu z pomocą materiałów, któreśmy przekazali i oto rezultat: oni nie szukali bynajmniej „twórców cywilizacji", ani w ogóle żadnych istot... lecz wypatrywali urządzeń, które byłyby zdolne pochwycić niszczący ładunek i odrzucić go z powrotem, w nich!

— Tak, to możliwe — rzekł Lao Czu wstając. — Czy nadano pełny tekst?

— Na razie nie. Dubois przyrzekł mi go podać za pół godziny. Pójdziesz ze mną, Lao, was także poproszą, kolego Czandrasekar, będziecie mogli przekazać dalszy ciąg obliczeń.

Matematyk, który pracował dotąd w głębi Maraxa za ścianką izolacyjną, pojawił się między rozchylonymi jak drzwi tablicami rozdzielczymi. Stałem wciąż w tym samym miejscu. Uczeni rozmawiali, ich głosy dochodziły mnie z wielkiej oddali.

— Taki był koniec... — powiedziałem. — Chcieli nas zgładzić... W tym jest coś niepojętego. Nie mogę tego zrozumieć: czy naprawdę byli uosobieniem zła?

Po tych słowach zaległa cisza. Czandrasekar, który pracował przy pulpicie, opuścił rękę z narzędziem.

— Nie wierzę w to — powiedział.

— To znaczy...?

Czandrasekar odrzucił nagle końce kabla na płytę Maraxa.

— Cóż wiemy o mieszkańcach planety? Nic. Nie znamy ich wyglądu, nie domyślamy się go nawet, nie wiemy, co wypełniało ich życie... i z tysięcy rzeczy, które składały się na jego bogactwo, naprawdę znamy tylko jedną: plan, który miał nas zniszczyć.

Milczał kilka sekund.

— Wiemy, że materia jest ślepa i nie ma ponad nią żadnej Opatrzności, która prostowałaby drogi błądzących. Człowiek wnosi ład w niezmierzoną przestrzeń Wszechświata, bo tworzy wartość. Istoty, które poświęcają się zniszczeniu, choćby były najpotężniejsze, niosą w sobie własną zgubę. Co mamy o nich myśleć? Wyobraźnia zawodzi, umysł cofa się przed ogromem cierpienia i śmierci, zawartym w słowach: zagłada planety. Czy mamy potępić jej mieszkańców? Czy Wenerę zamieszkiwały potwory? Ja tak nie myślę. Czyż najpotworniejsze wojny nie toczyły się na Ziemi pomiędzy społeczeństwami złożonymi z garncarzy, wieśniaków, urzędników, cieśli, rybaków, malarzy? Czy miliony, miliony, które poległy w tych wojnach, były gorsze od nas? Czy w jakikolwiek sposób bardziej od nas zasłużyły na śmierć? Profesor Arsenjew przypuszcza, że to maszyny posyłały mieszkańców Wenery do walki. Nie jest to zupełnie pewne, ale załóżmy, że tak było. Czy to nie maszyna posyłała ludzi na wojnę — szalona, chaotycznie działająca maszyna ustroju społecznego, kapitalizmu? Czy możemy wiedzieć, wielu Beethovenów, Mozartów, Newtonów zginęło pod jej ślepymi ciosami, nie dojrzawszy do stworzenia nieśmiertelnych dzieł? Czy na Ziemi nie było istot, które robiły to, co panu pilocie, wydało się szaleństwem — czy nie było handlarzy śmierci, którzy służyli obu stronom walczącym i sprzedawali im broń?

d. c. n.

Gazetka ścienna w naszej szkole

Niedocenia się nieraz szeregu znanych i powszechnie stosowanych w naszej pracy form mobilizowania szerokich mas uczniowskich do walki o wyniki w nauce. Do takich form należy gazetka ścienna. **Nieraz aż litość bierze, gdy patrzy się na wiszącą gazetkę: zakurzona, brudna, nieczytelna, wisi sobie będąc dopełnieniem ubogiej dekoracji klasy czy korytarza.** Taki stan rzeczy możemy zaobserwować w wielu szkołach.

Bywa tak często, że wybrany Komitet Redakcyjny, nie troszczy się o wygląd gazetki, nie troszczy się o czytelników, dla których gazetka jest przecież redagowana. Nic więc dziwnego, że gazetka taka nie interesuje nikogo.

Aby gazetka mogła wychowywać i mobilizować musi być redagowana w sposób interesujący. Redakcji gazetki (szkolnej lub klasowej) powinni pomóc korespondenci „Sztandaru Młodych" (o ile w szkole tacy istnieją), Zarząd Szkolny, grono profesorskie.

W naszej szkole zorganizowaliśmy stałą Redakcję, która redaguje co tydzień gazetkę — „Błyskawica", przystosowaną do naszego terenu. Przedtem zdarzało się, że były ciekawe sprawy, o których warto było poinformować całą młodzież, ale nie było na to po prostu sposobu. Teraz takie sprawy są omawiane w naszej „Błyskawicy". **Na przykład: w klasie 10B kol. Podgórski bawi się nożem, niszcząc sprzęt szkolny. W tej samej klasie kol. Motylewski zakłada w obecności koleżanek nogi na stół. Wytknięto to w „Błyskawicy".**

Dużo miejsca w „Błyskawicy" poświęcamy naszym słabościom i niedociągnięciom. **Ale nie zapominamy też o osiągnięciach, o naszych kolegach — przodownikach. Nie boimy się słusznej koleżeńskiej krytyki.**

Gazetkę naszą staramy się robić możliwie najbardziej ciekawie i żywo. Urozmaicamy ją rysunkami, które wykonują koledzy posiadający uzdolnienia rysownicze. W pisaniu ograniczamy się do zwięzłych artykułów. **Rysunki dajemy jak najbardziej trafne i o dużych rozmiarach. Gazetka ukazuje się — rzecz ważna — regularnie i punktualnie.** Koledzy przywiązali się do niej. W poniedziałek już na godzinę przed rozpoczęciem nauki zbierają się pod „Błyskawicą" jej wierni i coraz liczniejsi czytelnicy, komentując żywo treść artykułów i rysunków. „Błyskawica" stała się w ten sposób jednym z głównych naszych środków oddziaływania na młodzież szkolną.

JÓZEF ŚNIECIŃSKI
Kraków

RADIO

na dzień 11 kwietnia 1952 r.

Program I — na fali 1322 m.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 **Wszechnica Radiowa,** 6.30 Utwory fortepianowe komp. polskich, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka popularna, 8.20 Z polskiej twórczości operowej, 9.00 „Dni buntu"—fragm. pow. J. Amado pt. „Ziemia złotych płodów", 9.20 Muzyka kameralna, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. polskich, 11.15 „Szlakiem pięciolatki" — fragm. książki M. Szaginian, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka symf., 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Chłopskie pieśni buntownicze, 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka radziecka — aud. st.-muz. w oprac. dr Z. Lissa, 17.15 **„Zaczyna się od żołędzia!"** — pog. inż. W. Krajskiego, 17.25 **„Rozmawiamy z korespondentami",** 17.35 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.00 **„Na szerokim świecie",** 18.20 **Naród — Pierwszemu Obywatelowi,** 18.35 Polskie utwory skrzypcowe, 18.50 „O tym i o owym" — aud. J. Wołowskiego, 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. st.-muz. w opr. H. Swolkienia, 19.45 Aud. dla wsi, 20.20 **NARÓD—PIERWSZEMU OBYWATELOWI,** 20.45 Koncert symf., 22.10 Felieton, 22.20 „Na dobranoc".

Program II — na fali 367 m.

6.15 Pieśni St. Moniuszki, 6.50 Pieśni komp. polskich, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 **Wszechnica Radiowa,** 13.45 Muzyka poważna, 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR pod dyr. W. Górzyńskiego, 15.10 **„Wspomnienia robotnicze"** W. Augustynowicz, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Muzyka kameralna, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Aud. sportowa, 17.15 Muzyka czeska, 17.45 **Naród — Pierwszemu Obywatelowi,** 18.00 Dawna muzyka polska, 18.30 **„STALOWE HUSARY"—FRAGM. POW. ANDRE STILLA pt. „WOLA I GNIEW",** 18.50 Koncert Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł. PR pod dyr. A. Tarskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 **„Ludziom Planu 6-letniego",** 20.40 Muzyka, 21.20 **NARÓD — PIERWSZEMU OBYWATELOWI,** 21.45 Muzyka klasyczna, 22.00 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.20 Muzyka na dobranoc, 23.00 Koncert solistów.

Nowa Warszawa ma stać się STOLICĄ PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO

Bolesław Bierut

„...Podczas przemówienia, na wielkim planie stolicy umieszczonym nad stołem Prezydium zapalają się światełka, ilustrujące słowa Prezydenta. Z wielką, widoczną radością i malującą się na twarzach głęboką dumą delegaci słuchają o zamierzeniach przewidzianych Planem 6 letnim, o budowie nowoczesnych, jasnych osiedli robotniczych, o rozbudowie sieci komunikacyjnej i budowie metra, o przestronnych zieleńcach, o całkowitym zelektryfikowaniu podmiejskiej sieci kolejowej, o tym, że Warszawa stanie się Stolicą socjalistycznego państwa, rozbudowaną na podstawach socjalistycznych".

Tak pisał w dniu 4 lipca 1949 r. sprawozdawca „Trybuny Ludu" o Pierwszej Warszawskiej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W czasie konferencji Towarzysz **BIERUT** wygłosił swój piękny referat: **„SZEŚCIOLETNI PLAN ODBUDOWY WARSZAWY"**.

Słowa Towarzysza **BIERUTA** głęboko zapadły w serca przedstawicieli warszawskiej organizacji partyjnej — czołówki budowniczych socjalistycznej Warszawy. Echo słów Towarzysza Bieruta rozległo się w całej Warszawie, wszędzie, gdzie ludzie Stolicy — partyjni i bezpartyjni — w twardym trudzie wznosili swoje miasto z gruzów. Echo tych słów rozległo się w całym kraju...

Minęły od tego czasu prawie 3 lata. Przez te 3 lata zapalały się światła — już nie na mapie — a na nowych ulicach, w nowych osiedlach, w nowych fabrykach i domach towarowych Stolicy. I tak jak wówczas w sali Rady Państwa — zapalały się one pod czujnym gospodarskim okiem Towarzysza **BIERUTA**.

Gdy w Ameryce wymazywano Warszawę z mapy — Krajowa Rada Narodowa, na której czele stał Towarzysz **BIERUT**, nie zawahała się — wypełniając wolę narodu polskiego — przenieść się do zrujnowanego miasta. Partia, na której czele stoi Towarzysz **BIERUT**, stworzyła w ramach Sześciolatki wielki plan przebudowy Stolicy i kieruje jego wykonaniem. Komisja Konstytucyjna pod kierownictwem Towarzysza **BIERUTA** sformułowała w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

artykuł, który mówi: **„STOLICĄ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ JEST MIASTO BOHATERSKICH TRADYCJI NARODU POLSKIEGO — WARSZAWA"**.

Słowa historycznego referatu Tow. **BIERUTA** na Pierwszej Warszawskiej Konferencji PZPR w dniu 3 lipca 1949 r. — nie są dziś już tylko piękną wizją. Bo oto — spójrz na zdjęcia! — przemawia rzeczywistość. Z dnia na dzień piękniejsza rośnie nasza Socjalistyczna Stolica.

Pierwszy Budowniczy Warszawy

Widziałem pożary miasta,
parzył mnie mur nieostygły
nawet gdy zielskiem i chwastem
zdążył już cegły swe przykryć.

Ciężar ruin uginał ramiona,
garbiło znużenie starcze —
jakby z miastem skonał
nasz upór w codziennej walce.

Ale wystarczył promień
pierwszej latarni ulicznej
by iść na gruzy z łomem,
przęsła stawiać na Wiśle.

Miasto umarłe wskrzesić
Tyś nam przecież rozkazał —
dekret pragnień narodu
wydała ludowa władza.

Byłeś w czterdziestym piątym,
gdy krę piętrzyła zima
przy moście — odcinku frontu —
most wtedy życie zaczynał.

W wytrwałych ludzkich rękach
widziałeś miasta przyszłość.
Do dziś robotnik pamięta:
„Zrobiło się cieplej nad Wisłą".

Noc. Woda grozi spawarkom,
zawieja chwyta za gardła
po łamiącym się lodzie
wynoszą maszyny na barkach.

W codziennej walce trudnej
Tyś nas nauczył męstwa;
na każdej budowie warszawskiej
uczyłeś nas jak zwyciężać.

Tyś wytyczył nam Trasę,
mosty przed krą ocalił,
pociągom metra rozkażesz
w tunelach światła zapalić.

ANDRZEJ JASIŃSKI

„...powstanie cały szereg nowych, potężnych zakładów pracy, z których niejeden, jak np. fabryka samochodów osobowych... stanie się dumą Warszawy pracującej i całej Polski".

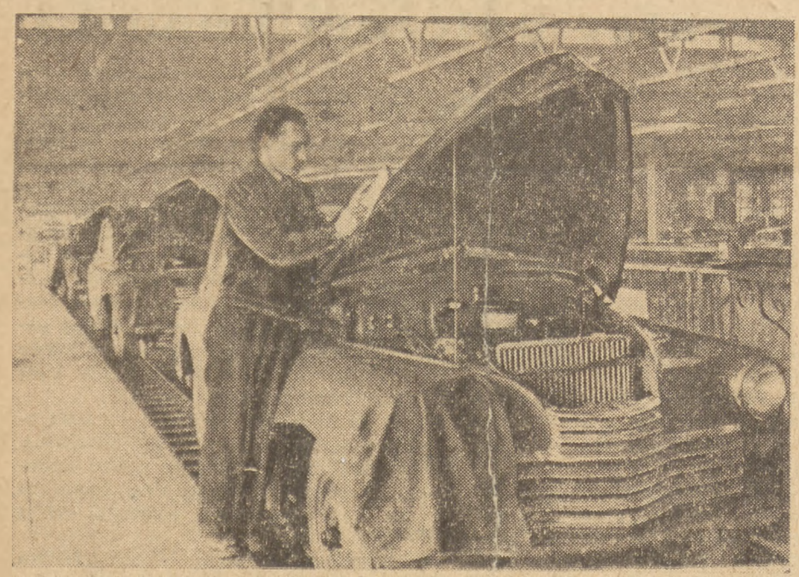

Hala Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu

Szkoła na osiedlu Muranów

„Szczególna uwaga zwrócona będzie w Planie Sześcioletnim na budowę przedszkoli, szkół podstawowych i zawodowych".

„...powierzchnia całego ogrodu łazienkowskiego zajmuje 75 ha, a zatem powierzchnia zieleni, o jaką wzbogaci się Warszawa w ciągu Planu Sześcioletniego, będzie 15 razy większa od powierzchni Parku Łazienkowskiego".

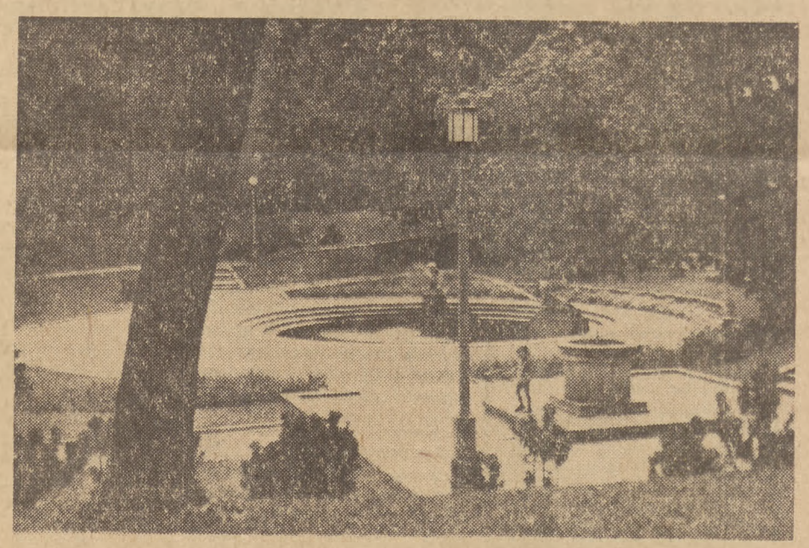

Skwer w „Dolinie Szwajcarskiej"

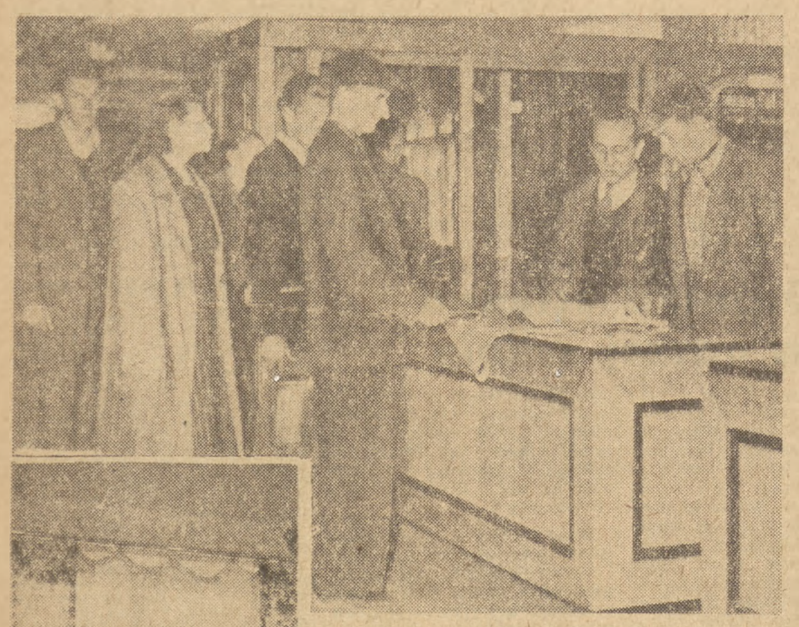

Wnętrze jednego z warszawskich domów towarowych

„Rozpoczęta będzie również inwestycja podstawowa dla komunikacji Warszawy: budowa metra, czyli szybkiej kolei miejskiej, której pierwsza północna gałąź połączy dzielnice północne ze śródmieściem..."

Budowa metra jest w pełnym toku

„Na naszym budownictwie ciąży jeszcze niestety spuścizna zacofania, odziedziczona po ustroju kapitalistycznym... Wydajność pracy można podnieść tylko przez wprowadzenie i upowszechnienie współzawodnictwa, zarówno indywidualnego jak i zespołowego, przez najbardziej racjonalną organizację pracy, przez zastąpienie w możliwie szerokim zakresie wysiłku mięśni ludzkich — pracą zmechanizowanego sprzętu..."

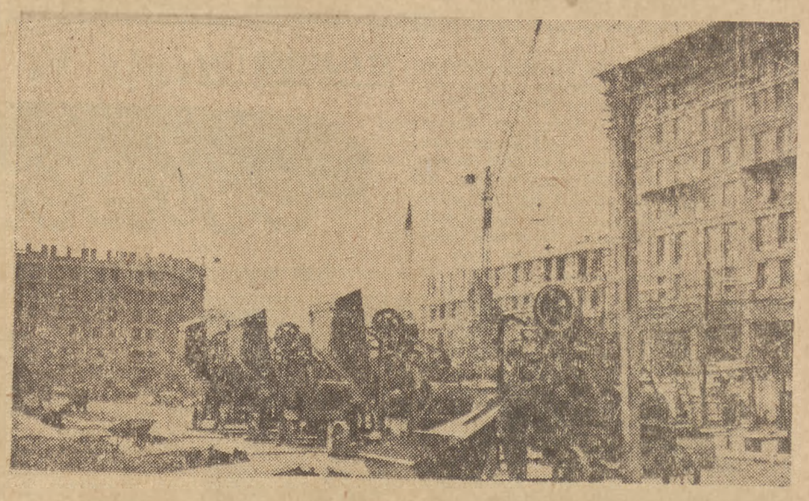

Maszyny i dźwigi na MDM-ie

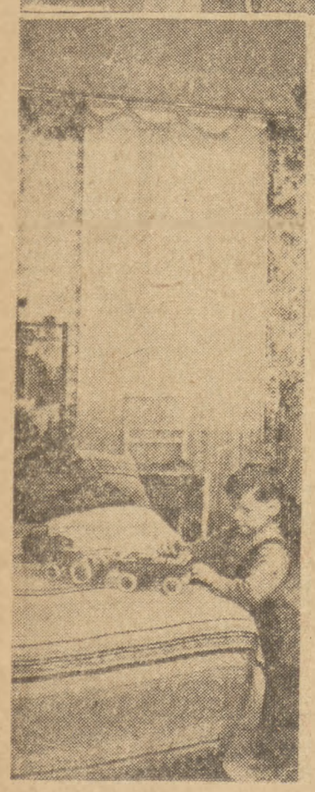

Wnętrze mieszkania warszawskiego przodownika pracy

„Poważnym zagadnieniem, które obejmuje Plan Sześcioletni, jest również sprawa odbudowy i rozbudowy urządzeń i zakładów ułatwiających zaopatrzenie ludności: domów towarowych — centralnych i dzielnicowych, sklepów spółdzielczych, miejskich hal targowych..."

„...po raz pierwszy w dziejach Warszawy ludność robotnicza otrzyma masowo należne jej wygodne, jasne, suche, estetyczne, należycie ogrzane mieszkania i będzie w pełni korzystać z tych wszystkich udogodnień, jakie nowoczesna cywilizacja oddaje do dyspozycji człowieka".

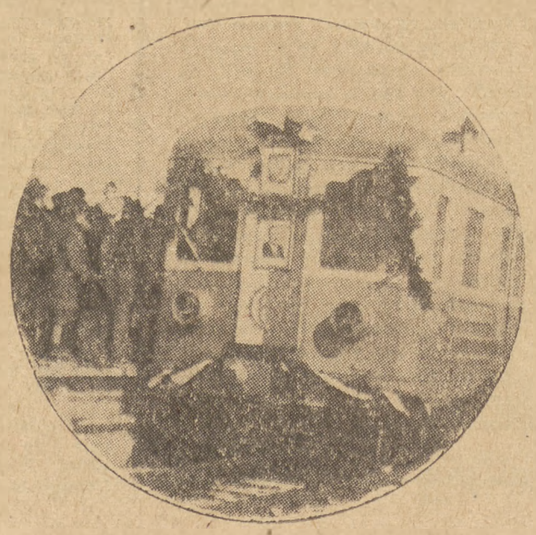

W marcu 1952 r. otwarto nową linię kolei elektrycznej Warszawa — Błonie i Warszawa — Tłuszcz

„Uzupełnieniem komunikacji miejskiej będzie całkowicie zelektryfikowana podmiejska sieć kolei państwowej".

„Nasi architekci w większym stopniu winni nawiązywać do zdrowych tradycji naszej architektury narodowej, przystosowując je do nowych zadań i nowych możliwości wykonawczych i wkładając w nie nową, socjalistyczną treść".

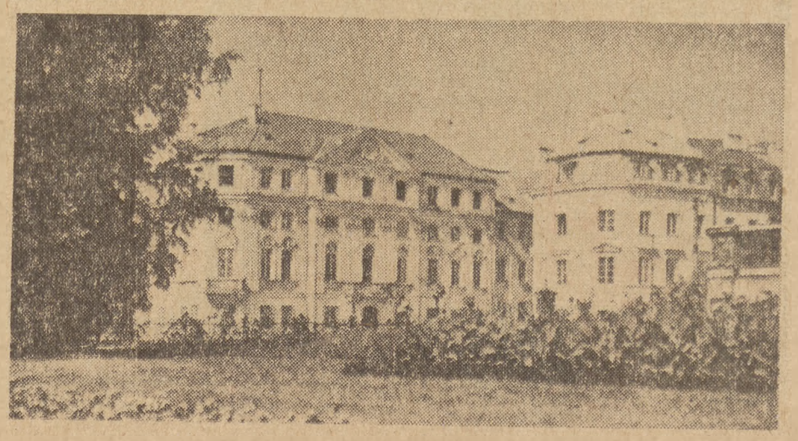

Pięknie odbudowane według dawnych wzorów domy na Krakowskim Przedmieściu